PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 205 — ROK VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 27 SIERPNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

II turbozespół elektrowni Dychów rozpocznie wkrótce pracę

ZIELONA GÓRA (PAP). — Od przeszło roku z potężnej elektrowni wodnej, powstałej w latach Planu 6-letniego w Dychowie na Ziemi Lubuskiej, płynie energia elektryczna do fabryk, do miast i wsi, odległych czasem o wiele dziesiątków kilometrów. Wody rzeki Bóbr, do niedawna płynące leniwie po równinach Ziemi Lubuskiej, spiętrzone, ujęte w betonowe ramy kanału wolą i pracą budowniczych socjalizmu, wprzęgnięte zostały w służbę Planu 6-letniego. Spadając z kilkudziesięciometrowej wysokości, obracają one potężną turbinę, która przetwarza ich bezużyteczną dawniej siłę na energię służącą człowiekowi.

W najbliższym czasie ilość energii dostarczanej przez Dychów zwiększy się dwukrotnie. Ruszy drugi potężny turbozespół w tym zakładzie. Montaż kolosa, który sam jeden wytworzy tyle energii ile np. 20 mniejszych elektrowni, pracujących w rejonie Jeleniej Góry, został w zasadzie zakończony.

Dyskusja ogólnopartyjna w sprawie nowego Planu Pięcioletniego ZSRR i w sprawie projektu zmiany statutu partii poprzedzi XIX Zjazd WKP(b)

Uchwała Sekretariatu KC WKP(b)

MOSKWA (PAP). „Prawda" z 26 bm. zamieściła następującą uchwałę Sekretariatu KC WKP (b), skierowaną do wszystkich komitetów obwodowych i rejonowych oraz do KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych:

„Komitet Centralny WKP (b) zobowiązuje Was do rozwinięcia szerokiej dyskusji nad projektami w sprawie nowej Pięciolatki i w sprawie statutu partii, rozpoczynając tę dyskusję, w miarę możności, od organizacji podstawowych. Do dyskusji należy wciągnąć wszystkich członków i kandydatów partii, zapewniwszy całkowitą wolność krytyki. Prasa partyjna powinna udzielić swych łamów dla publikacji artykułów, zawierających zarówno pozytywną jak i krytyczną ocenę".

(—) SEKRETARIAT KC WKP (b).

Apel redakcji „Prawdy"

Ogłoszony został również apel redakcji „Prawdy" o następującym brzmieniu:

„Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) postanowił wezwać wszystkie kierownicze organizacje partii do rozwinięcia dyskusji nad projektami w sprawie nowej Pięciolatki i w sprawie statutu partii, przede wszystkim w organizacjach podstawowych partii. Do dyskusji należy wciągnąć wszystkich członków i kandydatów partii, zapewniwszy całkowitą wolność krytyki. Prasa partyjna powinna udzielić swych łamów dla publikacji artykułów, zawierających zarówno pozytywną jak i krytyczną ocenę.

KC zobowiązał redakcję „Prawdy" do otwarcia na łamach „Prawdy" specjalnego działu pt. „Materiały do XIX Zjazdu Partii", gdzie mają być drukowane artykuły i uwagi towarzyszy, dotyczące zagadnień porządku dziennego Zjazdu.

Redakcja „Prawdy" wzywa organizacje partyjne i poszczególnych towarzyszy do wzięcia udziału w dyskusji nad zagadnieniami Zjazdu oraz przesyłania do „Prawdy" odpowiednich artykułów i uwag".

Nowy Plan Pięcioletni poprowadzi naprzód ZSRR drogą wiodącą do komunizmu

Prasa zagraniczna o uchwałach KC WKP(b)

SOFIA (PAP). — Uchwała KC WKP(b) o zwołaniu kolejnego XIX Zjazdu WKP(b) na 5 października br. przyjęta została w Bułgarii z ogromnym entuzjazmem i zainteresowaniem. Wszystkie dzienniki bułgarskie ogłosiły tę uchwałę na naczelnych miejscach oraz zamieściły pełny tekst projektu dyrektyw XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego Pięcioletniego Planu Rozwoju ZSRR.

BUDAPESZT (PAP). — Omawiając uchwałę KC WKP(b) o zwołaniu XIX Zjazdu Partii, dziennik „Szabad Nep" pisze w artykule redakcyjnym:

Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie zdają sobie sprawę, że nowy Plan Pięcioletni Rozwoju ZSRR, którego projekt został właśnie opublikowany, nie tylko prowadzi naprzód Związek Radziecki drogą wiodącą do komunizmu, lecz prowadzi również naprzód całą ludzkość do zwycięstwa sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

BERLIN (PAP). — Berlińska prasa demokratyczna poświęca wiele uwagi sprawie zwołania kolejnego XIX Zjazdu WKP(b). Dzienniki ogłaszają liczne artykuły i wypowiedzi na ten temat: „Neues Deutschland" pisze w artykule wstępnym:

Masy pracujące całej kuli ziemskiej witają z entuzjazmem nowy Plan Pięcioletni Rozwoju ZSRR, studiują go, czerpią z niego nowe ogromne siły w walce o pokój, o lepsze życie, o niezawisłość narodową.

NOWY JORK (PAP). — Wiadomości o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) ukazały się w prasie amerykańskiej na czołowych miejscach.

Dziennik „New York Times" zamieścił na całej szpalcie przekład tekstu zmienionego statutu partii oraz poświęcił Zjazdowi szereg obszernych artykułów. Zamieścił on również depesze swych korespondentów o echach w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu.

Prasa burżuazyjna wdaje się w rozmaite wywody i domysły w dążeniu do ukrycia przed masami ludowymi sukcesów kraju socjalizmu, które znalazły odbicie w projekcie dyrektyw w sprawie nowego Planu Pięcioletniego ZSRR.

LONDYN (PAP). — Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi uchwale KC WKP(b) w sprawie zwołania XIX Zjazdu Partii.

Dziennik „Daily Worker" w artykule wstępnym pisze, iż XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i nowy Plan Pięcioletni wywołały głębokie zainteresowanie wszystkich ludzi na świecie.

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Monde", publikując komunikat o decyzji KC WKP(b) zwołania XIX Zjazdu Partii, podkreśla, iż decyzja ta jest uważana przez większość obserwatorów zagranicznych jako „nader ważne wydarzenie".

Min. Wyszyński podejmował śniadaniem premiera Czou En-lai'a

MOSKWA (PAP). Dnia 25 bm. minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński podejmował śniadaniem premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a i członków delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Polska delegacja rządowa powróciła z Rumunii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. powróciła z Bukaresztu do Warszawy, z uroczystości święta narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej, delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w osobach ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego, generała brygady Ostapa Stecy i przodownika pracy — górnika Franciszka Korbela.

Nagrody dla zwycięzców Spartakiady WP



W dniu 25 sierpnia br., na kortach CWKS w Warszawie, nastąpiło rozdanie nagród najlepszym sportowcom — uczestnikom Letniej Spartakiady Wojska Polskiego. NA ZDJĘCIU: wiceminister Obrony Narodowej gen. Popławski wręcza nagrody reprezentantom Warszawy, którzy zajęli pierwsze miejsce w strzelaniu kulowym.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Słuszne żądania gromady Dmosin

Przed kilku dniami otrzymaliśmy list od mieszkańców gromady Dmosin, który poniżej podajemy:

DO REDAKCJI
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
w ŁODZI

My, chłopi mało i średniorolni z Komitetu Założycielskiego Spółdzielni Produkcyjnej, jak i indywidualni z *gromady Dmosin*, pragniemy z Tobą, Redakcjo *„Głosu Robotniczego"*, *podzielić się swymi* osiągnięciami, *a zarazem i bolączkami*, a gdy zapoznacie się z naszymi troskami, jesteśmy mocno przekonani, że nam pomożecie.

W roku ubiegłym wykonaliśmy zwycięsko planowy skup zboża, mimo trudności, na jakie napotykaliśmy przy *omłotach* i mimo że kułak mącił i *bruździł*.

Za zajęcie pierwszego miejsca w gminie otrzymaliśmy od *Prezydium* PRN w Brzezinach *piękny radio*odbiornik. Biorąc pod uwagę, *że gromada* nasza jest zradiofonizowana, a rozumiejąc potrzeby szkoły podstawowej w Kraszewie, przekazaliśmy tej szkole piękny dar, który na pewno pomoże tamtejszemu nauczycielstwu przy wychowywaniu dziatwy szkolnej dla dobra Polski Ludowej.

Na zapytanie przewodniczącego PRN z Brzezin, na uroczystej sesji w Dmosinie, co było powodem, że gromada Dmosin - wieś pierwsza wykonała w gminie planowy skup zboża, my, chłopi, odpowiedzieliśmy: a ileż to dzieci naszych chodzi dziś do szkół średnich, gdy przed wojną dziecko chłopskie ani marzyć o tym nie mogło, bo władze przedwrześniowe starały się, by chłop był ciemny, to będzie go można snadniej oszukiwać.

A ileż to ludzi z wioski poszło do miast, gdzie pracują w przemyśle, jednocześnie odciążając gospodarstwa chłopskie od rozdrabniania?

Po wręczeniu dyplomów uznania chłopom - przodownikom obiecano nam z powiatu pomóc w zelektryfikowaniu naszej wsi bo pomimo że nasza gromada oddalona jest od najbliższego transformatora o 2 km, dotychczas nie posiadamy tak upragnionego przez nas światła.

Oj, kochana Redakcjo, co to była za radość, że w Dmosinie będziemy nareszcie mieli światło, ale radości nie stało się zadość — światła jak nie ma, tak nie ma.

W dniu 10 sierpnia tego roku zawiadomieni *zostaliśmy* o zebraniu w sprawie planowego *skupu* zboża. Na zebraniu tym *był* obecny przewodniczący Prezydium GRN z Dmosina, który—mówiąc o wielkich przeobrażeniach gospodarczych, o wykonywaniu przez robotników w miastach swoich planów przed terminem i z nadwyżką — zaznaczył: *„A przecież i wy, chłopi, zdolni jesteście wykonać swoje* obowiązki wobec państwa i rządu, *a tym samym* pogłębić sojusz robotniczo - chłopski, *kładąc* podwaliny pod gmach naszej ojczyzny".

A wtedy chłop 5-hektarowy, Czesław Miler, powiedział: „Nam, przewodniczący, nie potrzeba dwa razy mówić i mimo że powiat nie dotrzymał słowa, my, dbając o honor gromady, nie damy się prześcignąć żadnej gromadzie w naszej gminie".

W poniedziałek 11 sierpnia, kto tylko żyw, jak mógł — młócił. Poszły w ruch kieraty, motor spalinowy młócił u wdów i tych, co nie mają kieratów, a nawet niektórzy łapali za cepy, których jeszcze często nasza gromada używa — i po czterech dniach młocki wieźliśmy zboże na punkt skupu, na ul. Wierzbówkę, z pełną wiarą w *zwycięstwo*.

W dniu 14 sierpnia ob. Józef Tomaszewski, członek Komitetu Założycielskiego spółdzielni produkcyjnej, przyniósł nam wiadomość, że nasza gromada roczny plan skupu zboża wykonała z nadwyżką. Radość była nie do *opisania i z tej uciechy poszliśmy do Prezydium prosić*, aby Prezydium *wstawiło się* za *nami* do powiatu w sprawie *światła*. Prezydium przyrzekło nam to uczynić.

Jak błyskawica rozeszła się wiadomość po naszej gromadzie, na co mamy świadectwo: — Gazeta „Głos Robotniczy" Nr 197 z poniedziałku 18 sierpnia br. *podała tłustymi* literami, *że gromada Dmosin - Wieś* jako *pierwsza w województwie łódzkim* wykonała plan skupu zboża.

W zeszłym roku zajęliśmy pierwsze miejsce w gminie. Zająć pierwsze miejsce w powiecie to już wielki zaszczyt. A w województwie — to już nie do wiary, bo któżby uwierzył, że taka ot, wioska zapadła, leżąca na północ od powiatu w odległości 33 km, mogła stanąć do współzawodnictwa z gromadami o wysokiej cywilizacji, które posiadają moc kieratów, motorów spalinowych, motorów elektrycznych itp.

A przecież u nas, pożal się Boże, motor miejscowego GOM wysłano do remontu do Kutna w kwietniu — i do tej pory ani go słychać.

Druga bolączka — to most na rzece Mrodze.

Jadąc ze zbożem na punkt skupu, trzeba było jechać drogą okrężną, dlatego, że most ten, należący do Łódzkich Zakładów Młyńskich, został rozebrany od dwóch miesięcy i od tej pory — chłopi ze zbożem muszą jechać drogą piaszczystą, klnąc w żywe kamienie, bo niejeden kilka postronków zerwał przez czyjeś tam niedbalstwo.

Trzecia bolączka to brak świetlicy. Posiadamy wprawdzie szkołę podstawową o widnych salach. Szkoła ma kilka sal wolnych. W tym roku, jakoś tak na wiosnę, była jakaś obywatelka z Ministerstwa Oświaty i uradziła, wspólnie z Prezydium, żeby dwie zbędne izby połączyć razem przez rozebranie ściany, co dałoby piękną salę na świetlicę. Wniosek piękny. *Wysłany* też został do Wydziału Oświaty przy Prezydium PRN w Brzezinach. Do tej pory jednak *leży* tam gdzieś w szufladzie. A sale zbędne stoją.

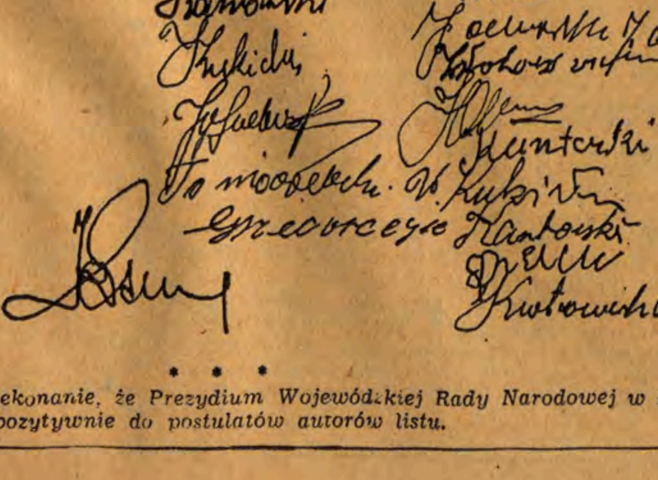
Pytamy się, kochana Redakcjo, jak długo nasze dzieci będą traktowane po macoszemu? Przecie, mimo wielkich trudności, my, chłopi mało i średniorolni, rozumiejąc potrzeby naszego państwa ludowego, wierzyliśmy w zwycięstwo i zwyciężyliśmy.

Wierzymy też, że Redakcja pomoże nam w naszych troskach, a jednocześnie zapewniamy Cię, kochana Redakcjo, że we wszystkich obowiązkach wobec państwa ludowego będziemy się starać wywiązywać tak — jak przystało na chłopa dmosińskiego. A chłop dmosiński jest zdolny i będzie się bił o to, by w przyszłym roku zająć pierwsze miejsce nie tylko w województwie, ale i w kraju — celem pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dmosin, dnia 19. VIII. 52 r.

bił o to by w przyszłym roku zająć pierwsze miejsce nie tylko w Województwie, ale w Kraju celem pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego!

Dmosin dn. 19-VIII-52 r.



* * *

Wyrażamy przekonanie, że Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi ustosunkuje się pozytywnie do postulatów autorów listu.

Sejm spółdzielców wiejskich zakończył obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 26 bm. zakończył w Warszawie 3-dniowe obrady I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu. W podniosłym nastroju Kongres podjął zasadnicze uchwały, które będą miały doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju spółdzielczości samopomocowej.

Delegaci zatwierdzili wytyczne zmian statutowych.

W czasie trzeciego dnia obrad nadeszła depesza od Centrosojuzu (Centralnego Związku Spółdzielczego) ZSRR, którą obecni przyjęli serdecznymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

Kongres, jako najwyższa władza spółdzielczości samopomocowej, udzielił absolutorium Zarządowi Głównemu CRS za okres 4-letni jego działalności oraz dokonał wyboru nowych władz.

Na zakończenie obrad uczestnicy I Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu wśród długo nie milknących oklasków i owacji uchwalili tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta.

Następnie uczestnicy Kongresu wysłali depeszę z serdecznymi pozdrowieniami do spółdzielców radzieckich.

Uchwała I Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

W części wstępnej uchwała podkreśla doniosłe zadania, jakie stoją przed klasą robotniczą i przed masami pracującego chłopstwa w dziele zmniejszenia nadmiernej dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu i rolnictwa i stwierdza, że podstawowym warunkiem przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej i hodowlanej jest zabezpieczenie i umocnienie spójni gospodarczej między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem, a tym samym pogłębienie i utrwalenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako fundamentu demokracji ludowej. Uchwała stwierdza dalej, że władza klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem zapewniła pełne warunki rozwoju spółdzielczości.

Dzięki opiece i pomocy partii i rządu ludowego pracujący chłopi w ostrej walce klasowej zorganizowali w każdej gminie spółdzielnię nowego typu, spółdzielnię, która broni ich przed wyzyskiem kułactwa i służy ich bezpośrednim interesom.

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" odgrywają poważną rolę w walce pracujących chłopów o wzrost wydajności drobnotowarowych gospodarstw chłopskich. Rola gminnych spółdzielni w tej walce znacznie wzrasta. Dotychczasowy rozwój spółdzielczości zaopatrzenia i skupu zapewnia wykonanie tych zadań.

W dalszej części uchwała głosi:

„W wyniku analizy osiągnięć i poważnych jeszcze braków w pracy gminnych spółdzielni, w myśl wniosków nadesłanych na Kongres przez spółdzielnie z terenu całego kraju, Kongres zaleca Radzie i Zarządowi Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska":

1 usprawnić zaopatrzenie, a w szczególności zwrócić uwagę na dobór asortymentu towarów, zgodnie z sezonowością i potrzebami członków, uwzględniać w większym niż dotychczas stopniu potrzeby produkcyjne pracujących chłopów, sprzedaż artykułów produkcyjnych i zaspokajających potrzeby kulturalne połączyć z akcją uświadamiającą, zbliżyć towary do odbiorców przez dalszy rozwój pomocniczych form handlu, dostosować sieć do potrzeb gromad, celem zapewnienia równomiernego rozprowadzania towarów, zdecydowanie zwalczać kumoterstwo i próby przechwytywania towarów przez kliki kułacko - spekulanckie, wypierać ze wsi przekupniów i sklepikarzy, wzmocnić i rozszerzyć zaopatrzenie ze źródeł zdecentralizowanych;

2 usprawnić skup, dostosować sieć punktów skupu do potrzeb pracujących chłopów, uzupełnić urządzenia i podnieść fachowość i uprzejmość obsługi, ściśle przestrzegać zasad właściwej klasyfikacji i rzetelnej wagi oraz wzmóc walkę z nadużyciami;

3 usprawnić i ulepszyć metody kontraktacji i połączyć je z akcją masowo - uświadamiającą, wykazać korzyści, jakie daje kontraktacja każdemu pracującemu chłopu i państwu ludowemu;

4 usprawnić pracę punktów usługowych i rozszerzyć ich sieć, szczególnie gospód wiejskich, warsztatów naprawczych i stacji oczyszczania nasion, wzmóc społeczną kontrolę rozdziału usług;

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wysokie odznaczenia państwowe dla przodujących nauczycieli łódzkich

Wczoraj, w drugim dniu sierpniowych konferencji nauczycielskich, obrady toczyły się w ramach poszczególnych sekcji przedmiotowych.

W godzinach popołudniowych wykładowcy szkół ogólnokształcących zebrali się w sali Młodzieżowego Domu Kultury, gdzie odbyła się uroczysta dekoracja Krzyżami Zasługi 20-stu przodujących nauczycieli łódzkich.

W imieniu Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Krzyże Zasługi wręczył przodującym nauczycielom przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Olasek.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymała nauczycielka Maria Falkowska, Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Teodora Przeradzka, Zenona Dawison, Maria Maślikowska, Kazimierz Chmielewski, Irena Wińczak, Henryka Jaklicz, Klementyna Łuczkiewicz, Janina Świątkowska, Eugenia Rutkowska, Wanda K[illegible]eczna, Zofia [illegible]awynowa, Janina Znarz, Irena Terechowicz, Wanda Żdunowa, Józefa Horodyska, i Kazimierz Olenderczyk.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Irena Ziółkowska, Stanisława Szymańska i woźny Wacław Barczak.

W imieniu odznaczonych nauczycieli przemówił ob. Kazimierz Chmielewski.

Zebrani burzliwymi oklaskami przyjęli przemówienie przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — tow. Olaska. Życzył on uczestnikom konferencji owocnych obrad i apelował do nich, by w swej pracy pedagogicznej w nowym roku szkolnym — na każdym odcinku swej pracy realizowali wytyczne VII Plenum KC PZPR.

W dalszym ciągu obrad głos zabrała dyrektor Departamentu Ministerstwa Oświaty, tow. Pawłowska — Toruńczyk, która wskazała na konieczność zwiększenia wysiłków w celu dalszego podniesienia poziomu ideologicznego młodzieży.

Zebrani na wczorajszej konferencji dokonali wyboru delegatów na krajową naradę nauczycielską. Łódź reprezentować będą na niej: Genowefa Niezabitowska, Bogusław Urbanowicz, Elżbieta Kwapisz i Edward Tomczyk.

Powiat sieradzki ósmy z kolei wykonał sierpniowy plan skupu zboża

Wczoraj powiat sieradzki, jako ósmy z kolei w województwie łódzkim, przekroczył miesięczny plan skupu zboża, wykonując go w 103 proc.

W kampanii skupu zboża w dalszym ciągu przoduje powiat piotrkowski, który do dnia 23 bm. uzyskał 118 proc. wykonania sierpniowego planu. Na drugim miejscu w woj. łódzkim znajduje się powiat łaski (112,6 proc.).

W ostatnich dniach powiat łowicki znacznie poprawił wyniki skupu. Przed kilku dniami zajmował on szóste miejsce, obecnie zaś wysunął się na trzecie miejsce w woj. łódzkim.

WEZWANIE CHŁOPÓW Z TEOFILOWA

Chłopi z gromady Teofilów, gminy Wadlew, w pow. piotrkowskim, odpowiadając na wezwanie gromady Krężna, w tymże powiecie, przystąpili do współzawodnictwa o przedterminowe zakończenie kampanii skupu. We współzawodnictwie tym gromada Teofilów odniosła poważny sukces, wykonując w dniu 21 bm. roczny plan sprzedaży państwu zboża.

Na zebraniu gromadzkim chłopi z Teofilowa uchwalili rezolucję, w której wzywają wszystkie gromady w woj. łódzkim do pójścia w ich ślady.

IX WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI 19-31-VIII-52

Królak wygrywa 7 etap Drążkowski wycofał się z wyścigu

Plac im. B. Bieruta w Jeleniej Górze nie mógł pomieścić wszystkiej publiczności, która zgromadziła się na nim, aby pożegnać kolarzy biorących udział w IX Wyścigu Dookoła Polski, rozpoczynających 7 etap. Pogoda zapowiadała się pochmurna, toteż oczekiwano dużego tempa wyścigu i zaciętej walki na trasie. Wkrótce po starcie wycofał się z wyścigu Drążkowski, który już poprzedniego dnia czuł się niedobrze i narzekał na przeziębienie.

Na pierwszym wzniesieniu tworzy się 5 grup. Droga staje się coraz bardziej męcząca, gdyż obfituje w liczne wzniesienia. Tempo wyścigu jednak nie słabnie, długie zjazdy sprawiają, że chwilami kolarze pędzą z szybkością ponad 60 km na godzinę. Ofiarą pierwszego defektu pada przodownik wyścigu Wrzesiński. Wrzesiński szybko jednak reperuje łańcuch i po upływie 2 minut dochodzi czołówkę.

Ale sytuacja w niej zmienia się dość szybko. Piątka kolarzy: Królak, Wójcik, Świercz, Ulik i Hadasik zwiększają raptownie tempo i odrywają sie od swych kolegów. Grupa czołowa rozpada się więc na dwie mniejsze. Z każdym kilometrem znikają teraz wzniesienia. Ale za to zawodników zaczynają prześladować defekty. Nowoczek musi poprawiać przerzutkę, Wandor zmienić gumę, Kapiak zreperować łańcuch.

Do Opola kolarze mają jeszcze 23 km. Gór już prawie nie widać. Tempo wyścigu jeszcze bardziej wzrasta tak, że zryw Klabińskiego i Chwiendacza, aby dojść czołówkę przed Opolem, nie przynosi im sukcesu. Piątka uciekinierów pierwsza wpada na ulice Opola, a na stadion wjeżdża pierwszy Królak, mając tuż za sobą Ulika, Hadasika i Wójcika.

Wyniki VII etapu Jelenia Góra — Opole (204 km):

1. Królak — 5:20,30, 2. Ulik — 5:20,32, 3. Hadasik — 5:20,34, 4. Wójcik — 5:20,35, 5. Świercz — 5:20,36.

Drużynowo: 1. CWKS, 2. „Gwardia", 3. „Włókniarz".

Po 7 etapach indywidualnie: 1. Wrzesiński („Kolejarz") — 37:28,17, 2. Liszkiewicz („Gwardia") — 37:31,13, 3. Wójcik (CWKS) — 37:32,27.

Siatkarze polscy wygrali z Libanem 3:0

W dalszym ciągu rozgrywek na mistrzostwach świata w Moskwie siatkarze polscy pokonali Liban 3:0.

W siatkówce żeńskiej między innymi ZSRR pokonał Francję 3:0. Polki we wtorek nie grały.

Żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego w pierwszych szeregach budowniczych i obrońców ludowej ojczyzny

Wicemin. M. Naszkowski dokonał promocji oficerów służby sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP.) W Oficerskiej Szkole Prawniczej odbyła się uroczysta promocja oficerów służby sprawiedliwości. Promocji dokonał wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego gen. bryg. Marian Naszkowski.

Na uroczystość przybyli członkowie rodzin nowomianowanych oficerów, przedstawiciele władz i partii oraz delegacje przodujących pracowników z miejscowych zakładów pracy.

Po odegraniu hymnu narodowego i po złożeniu gen. Naszkowskiemu przez oficera Pryputniewicza raportu, nastąpiło odczytanie rozkazu promocyjnego.

Z powagą i wzruszeniem podchodzą ósemkami do wiceministra Obrony Narodowej, generała brygady Naszkowskiego nowomianowani oficerowie.

Do nowomianowanych oficerów oraz do przybyłych gości przemówił gen. bryg. Marian Naszkowski.

Gen. Naszkowski powiedział m. in.:

„Towarzysze Oficerowie!"

Pozdrawiam Was serdecznie z okazji otrzymania stopni oficerskich ludowego Wojska Polskiego. Jest to zaszczyt, ale i równocześnie poważny obowiązek wobec ojczyzny, wobec władzy ludowej.

Nasza partia i rząd, darząc Was zaufaniem stawiają równocześnie przed Wami doniosłe zadania: być oficerem ludowego wojska, to znaczy, być bezgranicznie oddanym sprawie wolności ojczyzny, służyć jej ze wszystkich swych sił, być dla żołnierza wzorem oddania i poświęcenia.

Wy oficerowie — prawnicy wypełniać będziecie to zadanie w sposób szczególny — sprawując wymiar sprawiedliwości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stojąc na straży naszej ludowej rewolucyjnej praworządności.

Promocja Wasza odbywa się w chwili, gdy naród nasz skupiony we Froncie Narodowym pod przewodem klasy robotniczej, pod przewodem naszej partii przygotowuje się do doniosłego aktu wyborów do Sejmu. Swą jednolitą postawą, zwartością szeregów wokół programu Frontu Narodowego, programu walki o pokój i socjalizm, najszersze masy naszego narodu przyczynią się do umocnienia naszego ludowego państwa, do utrwalenia naszej niepodległości, do umocnienia pozycji Polski na arenie międzynarodowej, w oparciu o siły obozu pokoju i postępu — o kraj budującego się komunizmu — Związek Radziecki.

Temu celowi — stałego umacniania sił naszego państwa, jego mocy obronnej winniście służyć Wy — młodzi oficerowie — na swych nowych posterunkach.

Stosując konsekwentnie nasz ludowy wymiar sprawiedliwości wobec zdrajców i sabotażystów, wobec nędznych pachołków imperialistów amerykańskich, bronić będziecie zwartości i siły naszego wojska przed zakusami wroga, ochraniać będziecie pokojową twórczą pracę klasy robotniczej, całego narodu.

Pamiętajcie zawsze, że dla tych, którzy w swej egoistycznej żądzy klasowej chcieliby znów zakuć nasz lud w kajdany niewoli imperialistycznej — nie ma i nie może być żadnego pobłażania. Garstka nędznych agentów obcych wywiadów stoi poza narodem i bezlitośnie należy wypalać te wrzody na ciele naszego zdrowego organizmu.

Zaszczytnym Waszym zadaniem jest przez sprawiedliwe orzecznictwo pogłębiać w najszerszych masach to poczucie praworządności i tym samym zaufanie do władzy ludowej. W ten sposób przyczyniać się będziecie do dalszego zespolenia szerokich mas narodu z naszym państwem, a tym samym do dalszego umocnienia naszego państwa na doniosłym etapie budownictwa socjalizmu i walki o pokój".

Mocno rozbrzmiewały okrzyki na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i Wodza światowego obozu pokoju Generalissimusa Józefa Stalina.

W imieniu promowanych oficerów przemówił prymus por. Tadeusz Ziętarski, oświadczając m. in.:

„Przepojeni uzasadnioną dumą i radością z osiągnięć naszej ojczyzny oraz z tego, co nam dała władza ludowa, stać będziemy nieugięcie w pierwszych szeregach budowniczych i obrońców Polski Ludowej, w pierwszych szeregach obrońców pokoju".

Po promocji odbyła się defilada, a następnie wspólny obiad, który upłynął w serdecznej atmosferze.

Angielski minister aprowizacji G. Lloyd George oświadczył: „Masło — to zbytek". (Z prasy)



— Nasmarujcie jak najlepiej swój rydwan, mister Mars! Anglicy mogą się obejść bez tłuszczu! („Wolność")

Młodzież wypełnia ślubowanie złożone na Zlocie w Warszawie

Fala zobowiązań pozlotowych nie ustaje; wykonanie jednych zobowiązań — to dla większości młodzieży chwila najodpowiedniejsza do podjęcia następnych. Powstają nowe brygady zespołowej pracy, walczące o przedterminową realizację planów produkcyjnych.

W ZPW IM. REYMONTA pracuje w przędzalni na oddziale maszyn obrączkowych 5-osobowy zespół młodzieżowy im. Hanki Sawickiej. Do 20 bm. zespół ten zrealizował swe zobowiązanie — osiągnięcia 131 procent normy — a następnie postanowił podnieść wykonanie bazy do 131,5 procent. Pracująca indywidualnie na tym oddziale prządka Halina Brocka, osiągnąwszy zamierzone 131 procent normy, zobowiązała się dalej zwiększać wydajność.

W oddziale mechanicznym ZPO im. Próchnika powstała brygada ZMP-owska, w skład której weszli: J. Bałęcki jako brygadier, S. Osimowicz, W. Jastrzębski, T. Górski, R. Kopros i K. Dominiczak. Postanowili oni pracą swą zasłużyć na zaszczytne miano brygady im. B. Bieruta. W dniu zorganizowania się — podjęli zobowiązanie uruchomienia radiowęzła zakładowego, tak ważnego w okresie kampanii wyborczej. Pracę, która miała trwać 3 dni, wykonano w przeciągu 1 dnia. Po ukończeniu tej pracy członkowie brygady postanowili do 31 bm. zebrać z terenów zakładu 50 kg złomu metali kolorowych.

Wiele zobowiązań podejmuje młodzież ZAKŁADÓW IM. STRZELCZYKA. Czteroosobowy zespół młodzieżowy w składzie: R. Urbaniak, S. Zając, R. Lewkowicz i J. Nowacki podjął się złożenia i ustawienia rozmontowanej maszyny w terminie o 2 dni krótszym od przewidzianego. Szósta grupa III oddziału zakładów postanowiła zwiększyć wydajność swej pracy o 2 procent, a brygada z oddziału mechanicznego, w której pracują — Adamczyk, Łukaszczyk i Kowalczyk, podjęła zobowiązanie zwiększenia wydajności do 110 procent.

Sąd w Atenach skazał patriotów greckich na długoletnie więzienie

MOSKWA (PAP). — Jak podaje z Aten agencja TASS, dzienniki tamtejsze donoszą, że Rewizyjny Sąd Wojskowy zatwierdził wyrok dożywotniego więzienia w stosunku do patriotów greckich: Ambatielosa, Timojanakisa, Bekakosa, Galatisa, Geciss, Drakusisa, Koliarakisa. 7 innych patriotów greckich skazano na kary więzienia od 10 do 20 lat.

Wokół incydentu na granicy Makao

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, dnia 25 lipca grupa żołnierzy portugalskich przeniknęła z Makao na terytorium chińskie w okolicy starożytnej bramy Wanczap w południowej części półwyspu Czinzanu w prowincji Kwantung. Gdy naprzeciw żołnierzy portugalskich wyszedł strażnik chiński, ci zaatakowali go bagnetami.

Na kategoryczny protest strony chińskiej władze portugalskie wysłały 23 sierpnia br. swego przedstawiciela na miejsce incydentu oraz skierowały na ręce władz chińskich pismo z wyjaśnieniami.

Władze chińskie przyjęły do wiadomości pismo władz portugalskich i zgodziły się na przyjęcie odszkodowania proponowanego przez Portugalczyków.

Uchwała I Kongresu Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

(Dokończenie ze str. 1)

5 prowadzić stałą walkę o pomnożenie majątku w spółdzielni, o wzrost gospodarności i wypracowanie nadwyżek przez ścisłe przestrzeganie zasad oszczędności i powiększenie wydajności pracy celem stworzenia rezerw na inwestycje i rozbudowę urządzeń;

6 wzmóc walkę z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, nadużyć i kradzieży, panikarskiej plotki i oszczerstw, nieróbstwa i biurokratycznego stosunku do potrzeb członków;

7 zdecydowanie oczyszczać kadrę pracowniczą z elementów kułackich i zdeprawowanych, zwalczać nieróbstwo i bumelanctwo, przestrzegać ściśle zasad socjalistycznej dyscypliny pracy;

8 otoczyć większą opieką kadrę pracowniczą, szczególnie przodowników pracy i racjonalizatorów oraz kobiety i młodzież, kłaść duży nacisk na dalszy rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa;

9 zapewnić pracownikom możność uzyskania i pogłębienia kwalifikacji zawodowych oraz dostosować system płac do charakteru pracy i jej wydajności, a przez to zahamować nieuzasadnioną płynność kadr;

10 zwrócić baczną uwagę na szkolenie kadr i w tym celu: rozwijać najtańsze, a najbardziej wydajne formy szkolenia bez odrywania pracowników od pracy, dostosować do potrzeb i odpowiednio wyposażyć ośrodki szkolenia i szkolić w nich na systematycznych kursach kadrę kierowniczą i specjalistów: handlowców, planistów, księgowych, rewidentów, instruktorów, techników przetwórstwa i innych.

Zapewnić pierwszeństwo w szkoleniu kobietom i młodzieży;

11 prowadzić stałą działalność kulturalno-społeczną wśród członków i pracowników, walczyć o stały wzrost ich poziomu ideowo-politycznego;

12 wzmóc czujność członków celem niedopuszczania do władz spółdzielni kułaków i elementów zdeprawowanych, usuwać z szeregów członkowskich wyzyskiwaczy i spekulantów, którzy deprawują pracowników".

Kongres uroczyście stwierdza — czytamy dalej w uchwale — że 3 miliony członków gminnych spółdzielni weźmie czynny i twórczy udział w realizacji tych zadań.

Kongres wzywa wszystkich członków spółdzielni do udziału w zebraniach gromadzkich i aktywnej pracy w komitetach członkowskich, w gminnych radach spółdzielczych i w ich komisjach, do stałego ulepszania pracy swych spółdzielni, do walki o pomnażanie i ochronę mienia spółdzielczego, do zwalczania spekulacji i wyzysku, usuwania z szeregów członkowskich elementów kułackich i zdeprawowanych.

Kongres zleca zarządom i pracownikom Gminnych Spółdzielni utrzymanie stałej więzi w realizacji swych zadań z ogółem członków, a powiatowym i wojewódzkim Związkom Gminnych Spółdzielni — otoczyć zrzeszone spółdzielnie stałą opieką instrukcyjno-kontrolną i zapewnić im warunki do pełnego wykonania zadań.

W dalszym ciągu uchwała głosi:

„Prawdziwie demokratyczna ordynacja wyborcza zapewnia organizacjom spółdzielczym prawo zgłaszania kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kongres wzywa wszystkich członków, aktywistów i pracowników spółdzielczości zaopatrzenia i skupu do czynnego udziału w akcji wyborczej w ramach Frontu Narodowego".

„Usprawnienie działalności Gminnych Spółdzielni — głosi w zakończeniu uchwała Kongresu — pełny udział szerokich rzesz członkowskich w zarządzaniu i kontroli władz spółdzielni, terminowe wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa ogółu członków, udział w wyborach i wybranie do Sejmu swych najlepszych przedstawicieli — będzie naszym wkładem w pogłębienie spójni gospodarczej, sojuszu robotniczo-chłopskiego, w umocnienie władzy ludowej, przyczyni się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i realizacji wspaniałych założeń Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pomnoży siły naszej ojczyzny w walce o pokój i socjalizm".

Bestialstwa agresorów nie złamią oporu ludu koreańskiego

Oświadczenie Ogólnochińskiej Federacji Zw. Zaw.

PEKIN (PAP). Ogólnochińska Federacja Związków Zawodowych ogłosiła energiczny protest przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu spokojnych miast koreańskich przez lotnictwo USA.

Chińskie masy pracujące — stwierdza protest — potępiają z oburzeniem niesłychane okrucieństwa krwiożerczych imperialistów amerykańskich. W obliczu tych okrucieństw wzmocnimy jeszcze bardziej opór przeciwko agresji amerykańskiej i zwiększymy pomoc dla Korei. Raz jeszcze ostrzegamy agresorów amerykańskich: żadna groźba ani szantaż nie doprowadzi nigdy do pokonania narodu koreańskiego i narodu chińskiego.

Federacja piętnuje dalej spisek amerykański, mający na celu zatrzymanie chińskich i koreańskich jeńców wojennych oraz podkreśla, że żaden nacisk wojskowy ze strony Amerykanów nie złamie oporu przeciwko agresji.

Deklaracje, protestujące przeciwko zbrodniom amerykańskim zostały również ogłoszone przez szereg organizacji nauczycieli, pisarzy i artystów chińskich.

Narada polskich aspirantów studiujących w Zw. Radzieckim

WARSZAWA (PAP). — W Warszawie odbyła się narada polskich aspirantów, studiujących na wyższych uczelniach Związku Radzieckiego.

Tematem obrad było nawiązanie ściślejszych kontaktów aspirantów z polskimi ośrodkami naukowymi i badawczymi oraz sprawy organizacyjne.

Podstawą dyskusji były referaty: sekretarza I Wydziału PAN prof. Stefana Żółkiewskiego „O drogach rozwojowych i perspektywach nauki polskiej" oraz referat aspiranta Uniwersytetu Moskiewskiego — Tycha „O zadaniach pracy wychowawczej wśród aspirantów w Związku Radzieckim i łączności ich z krajem".

Nowe filmy polskie wejdą we wrześniu na ekrany kin

WARSZAWA (PAP). Na ekrany kin polskich wejdzie we wrześniu br. szereg interesujących pozycji.

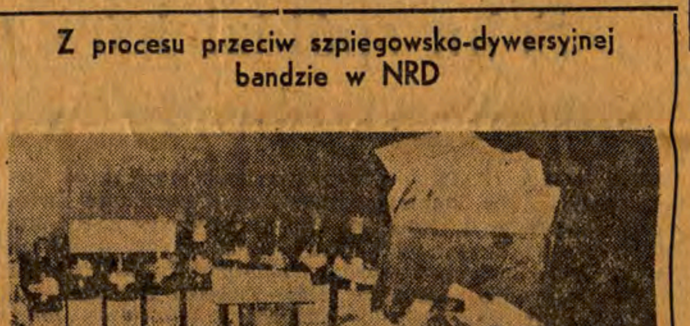
Z filmów produkcji polskiej ujrzymy dokumentarny film „Warszawa". Film ten ukaże zniszczenie Warszawy, życie w stolicy w najtrudniejszych latach odbudowy oraz wspaniałą budowę Warszawy socjalistycznej.

Dokumentarny film „Wyścig pokoju", zrealizowany dzięki współpracy polskich i niemieckich operatorów filmowych pod kierunkiem wybitnego reżysera Jorisa Ivensa, odtwarza pełen emocji przebieg wspaniałego wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

Antyfaszystowska manifestacja w Parmie

RZYM (PAP). 24 sierpnia odbył się uroczysty obchód 30 rocznicy zwycięstwa ludu pracującego Parmy nad bojówkami faszystowskimi. W walce z faszystami oddziały samoobrony obywatelskiej dowodzone były wówczas przez posła komunistycznego Guido Picello, który później poległ za wolność ludu hiszpańskiego.

Z procesu przeciw szpiegowsko-dywersyjnej bandzie w NRD



Znaleziony u agentów amerykańskiego wywiadu materiał dowodowy. Obok narzędzi zbrodni znajdują się faszystowskie ulotki. Flaszki z whisky zawierają truciznę i niebezpieczne kwasy.

Na marginesie

Czciciele mikrobów

Przewodniczący amerykańskiego Stowarzyszenia Bakteriologów — prof. Nungester, doszedł do wniosku, że głównym zadaniem bakteriologii jest — zmniejszanie liczby istot ludzkich, i powiększanie liczby urodzin bakterii.

Wychodząc z tego założenia Nungester uważa, iż amerykańscy militaryści, zachwyceni produkcją bomb atomowych, zbyt mało czasu i pieniędzy poświęcają na hodowlę śmiercionośnych mikrobów. A przecież — rozumuje uczony ludobójca — dżuma, cholera, tyfus itp. mają wyraźną przewagę nad bombą atomową: bomb nie można np. przywieźć do kraju nieprzyjacielskiego w kieszeniach i walizkach, a probówkę z bakteriami — można.

I dlatego Nungester zwrócił się do ministra spraw wojskowych z memoriałem, w którym żąda przyznania kredytów na przygotowanie wojny bakteriologicznej. Gdy zaś minister Lovett oświadczył, że kredyty te zostały już przyznane, Nungester narobił w prasie wrzawy, że to wszystko za mało, o wiele za mało.

Byli i są na świecie „łowcy mikrobów", którzy wszystkimi udostępnionymi przez naukę środkami tępią te i inne, aby chronić ludzi przed chorobami i śmiercią. Imperializm amerykański wyhodował inną odmianę „naukowców": to nie łowcy, lecz czciciele mikrobów, kreatury pożądające cisz i dolarów, które dla dolarów i stanowisk gotowe są nieść zagładę i zniszczenie, mordując miliony ludzi przy pomocy zarazków.

Zbrodniarze, jak Nungester, są wzorem „amerykańskiego stylu życia", który z kolei jest zatrutym produktem gospodarczych i politycznych stosunków kraju Trumana.

B. D.

Przedwyborcze manewry chadecji włoskiej

Wybory parlamentarne we Włoszech odbędą się w roku 1953. Rządząca krajem partia chadecka już teraz czyni zabiegi, które by zapewniły jej utrzymanie władzy w przyszłości.

Oceniając obecną sytuację polityczną, partia de Gasperi'ego jasno widzi, że lata jej panowania zmobilizowały przeciw niej szerokie rzesze ludu włoskiego. Odbyte w 1951 i 1952 r. wybory samorządowe, w których straciła ponad 4 miliony głosów, masowe strajki i demonstracje, raz po raz wstrząsające krajem, są wymownym świadectwem stale wzrastającej nienawiści, jaką żywi naród do chadeckiego rządu.

Jak więc ratować zagrożone pozycje? Kierownictwo partii chadeckiej doszło do wniosku, że ponieważ obecne parlamentarne metody nie wystarczają, należy je zastąpić nowymi. Postanowiło więc dokonać zmiany konstytucji oraz ordynacji wyborczej. Z wypowiedzi przywódców tej partii jasno wynika, że de Gasperi dąży do dalszej faszyzacji ustroju, do wprowadzenia rządów „silnej ręki", by móc utrzymać naród w karbach posłuszeństwa. Sekretarz generalny chadecji, Gonella, cynicznie oświadczył, że „nowoczesne państwo nie może się wystawić na niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest system parlamentarny, nie stojący na wysokości wymagań dzisiejszych społeczeństw demokratycznych". A szef propagandy chadecji, Delbo, wyjaśnił w jednym ze swych przemówień, że rząd zamierza wprowadzić taki system, który zagwarantuje chadecji większość w parlamencie bez względu na ilość oddanych głosów.

System ten nie jest wynalazkiem chadecji włoskiej. Jest to system większościowy, wprowadzony przez reakcję francuską w ostatnich wyborach parlamentarnych. Przez lud francuski został ochrzczony mianem „złodziejskiej ordynacji". Według tego systemu w poszczególnych okręgach wyborczych o ilości mandatów, zdobytych przez daną partię, decyduje nie ilość głosów, ale uzyskanie bezwzględnej większości (ponad 50 procent) ogółu głosów. Ponieważ żadna z reakcyjnych partii nie jest w stanie zdobyć takiej większości, dopuszczalne są różne związki i koalicje, zapewniające uzyskanie wymaganej liczby głosów. Partie, które uzyskały nawet 49 procent głosów, tracą wszystkie mandaty, zaś reakcja dzieli się mandatami według z góry ustalonego klucza.

Taki więc oszukańczy system zamierza wprowadzić chadecja. Według oceny centralnego organu Komunistycznej Partii Włoch, „Unita", w razie wprowadzenia tego systemu głos, oddany na chadecję, miałby trzykrotną wartość w porównaniu z głosem oddanym na jakąkolwiek inną partię.

Aby pozyskać poparcie innych reakcyjnych partii dla przeforsowania tej ordynacji, chadecja obiecuje im pewien udział w łupach wyborczych, oczywiście pod warunkiem „unikania izolacji i egoizmu". Nie pozostawia im jednak złudzeń, że udział ten będzie niewielki. Sam de Gasperi oświadczył, że przyszła ordynacja będzie przewidywała dodatkowe „premie głosowe" dla najsilniejszej partii, rozumiejąc przez to oczywiście własną partię.

Kierownictwo chadecji daje swym słabszym partnerom do zrozumienia, że nie ma przed nimi innej drogi, jak przyjęcie jej propozycji. Oświadcza im przy tym bez ogródek, że jeśli nie podporządkują się jej żądaniom, stworzy taką ordynację wyborczą, która ułatwi jej walkę „nawet bez sprzymierzeńców". Groźba ta wyraźnie oznacza, że w dążeniu do utrzymania władzy, chadecja pozbyła się wszelkich skrupułów i sięga do czysto faszystowskich recept. Podkreślić należy, że mówiąc o walce „bez sprzymierzeńców", chadecja nie wyklucza sojuszu z monarchofaszystami, sojuszu, zacieśniającego się z każdym dniem pod patronatem Waszyngtonu i Watykanu. Nie przypadkowo też, właśnie w tych dniach wylądowały w portach włoskich oddziały amerykańskiej SS — piechoty morskiej. Oto jeszcze jeden „argument przedwyborczy" chadecji, partii zdrady interesów narodu włoskiego.

Manewry chadecji około przygotowania oszukańczej ordynacji wyborczej wywołują opór całego społeczeństwa włoskiego. Przeciw zamachowi na demokratyczne prawa narodu protestują nawet te partie, które zazwyczaj gotowe są poprzeć każdą inicjatywę chadecji.

„Zasadniczym tłem tarć — pisze „Unita" — jest porzucenie wszelkich metod liberalnych i demokratycznych i przejście do najbardziej brutalnej polityki klerykalnej, uprawianej przez partię de Gasperi'ego.

Partie koalicji rządowej zapowiedziały, że nie przystąpią do rozmów nad ordynacją, jeśli nie uzyskają z góry gwarancji co do udziału w przyszłym rządzie. Przeciw dyktatorskim zapędom chadecji ostro zaprotestowała partia republikańska. W „La Voce Republicana" czytamy mianowicie: „Jeśli Gonella chciał zapowiedzieć bardziej radykalne, poza konstytucją, zmiany, to jasne jest, że partia republikańska nie będzie mu mogła na tej drodze towarzyszyć".

Senator z ramienia partii liberalnej, Jannocene, jasno stwierdza na łamach dziennika turyńskiego „Stampa", że „ordynacja wyborcza, którą proponuje chrześcijańska demokracja, okazuje się coraz wyraźniej pułapką. Chrześcijańska demokracja uzasadnia swe plany koniecznością ratowania państwa. Podobnym argumentem posługiwali się faszyści".

Zabiegi chadecji około zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej są zapowiedzią odrodzenia dyktatury faszystowskiej we Włoszech. Są równocześnie ostrzeżeniem dla ludu włoskiego, są sygnałem alarmowym wzywającym naród do mobilizacji wszystkich sił, celem zagrodzenia drogi faszyzmowi.

L. M.

notatnik agitatora

Naród zgłasza swoich kandydatów

Ordynacja wyborcza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, urzeczywistniając podstawową zasadę Konstytucji, że władza należy do ludu pracującego miast i wsi, zapewnia prawo zgłaszania kandydatów na posłów wszystkim organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, Związkowi Młodzieży Polskiej, jak również innym masowym organizacjom, grupującym w swoich szeregach robotników, chłopów i inteligencję pracującą.

Wszystkie te organizacje i związki mogą zgłaszać kandydatów z własnej inicjatywy i spośród osób wysuniętych na zebraniach pracowników w zakładach pracy, na zebraniach gromadzkich, w spółdzielniach produkcyjnych, PGR, w jednostkach wojskowych. Zapewnia więc ordynacja wyborcza rzecz niespotykaną w ustrojach burżuazyjnych — możność bezpośredniego wysuwania kandydatów wszystkim obywatelom: partyjnym i bezpartyjnym, zorganizowanym i niezorganizowanym, wierzącym i niewierzącym, wszystkim mężczyznom, kobietom i młodzieży. Zapewnia najszerszym masom ludowym, rzeczywistym gospodarzom kraju, decydujący wpływ na oblicze i charakter przyszłego Sejmu.

A jak wyglądał sposób wystawiania kandydatów w przedwrześniowej Polsce? Na podstawie rzekomo demokratycznej ordynacji wyborczej w 1921 roku głosowanie odbywało się na listy wysuwane przez poszczególne partie. Ale decydujący wpływ na to, kto będzie wystawiony na listy, mieli nie robotnicy i chłopi, ale różni kombinatorzy polityczni, bonzowie partyjni, którzy zajmowali kierownicze stanowiska i działali w interesie burżuazji. Komunistyczna Partia Polski i lewica chłopska, reprezentujące interesy ludu, starały się wystawić pod różnymi nazwami swoje listy, ale burżuazja najczęściej unieważniała te listy w bezprawny sposób, a policja pod groźbą kar zmuszała wyborców do wycofania swych podpisów. W ten sposób burżuazja zapewniła oddany sobie Sejm w 1922, 1928 i w 1930 roku.

W sposób już zupełnie otwarty usuwała masy od udziału w wystawianiu kandydatów reakcyjna ordynacja wyborcza w 1935 r. Oddajmy głos oficjalnej opinii sanacyjnych twórców tej ordynacji: „Szczerze chcemy rozwiązać podstawowe nasze założenie usunięcia pośrednictwa partii politycznych w wyborach". Chcieli i zrobili. Ordynacja wyborcza, realizująca antyludowe zasady faszystowskiej konstytucji z 1935 roku, która narzucona została narodowi przez sanacyjną dyktaturę, znosiła prawo swobodnego wystawiania kandydatów. W praktyce kandydatów mógł wysuwać tylko faszystowski rząd. Powołane bowiem zostały przez ordynację wyborczą instytucje zgromadzeń okręgowych, którym oddana została sprawa ustalania list kandydatów na posłów.

Do zgromadzeń okręgowych wchodzili przedstawiciele szumnie nazwanego przez rząd „samorządu terytorialnego", którzy decydowali o tym, kto ma zostać kandydatem na posła. I w tym tkwi sedno sprawy. Tym posunięciem burżuazja odsunęła szerokie masy pracujące od wpływu na wybór. Podczas debaty nad projektem ordynacji wyborczej w czerwcu 1935 roku jeden z posłów stwierdził: „O tym, aby mógł ktoś głosować na tego, kogo sobie chce postawić, nie ma mowy".

Czym bowiem był samorząd terytorialny w burżuazyjnej Polsce? Był posłusznym narzędziem w rękach faszystowskiego rządu.

Cyniczne stosowanie tego systemu wysuwania kandydatów przez zaprzedane rządowi zgromadzenia okręgowe dało paradoksalne wprost wyniki. Oto robotnicy Warszawy wybrali rzekomo swoim posłem magnata finansowego Wierzbickiego, a inni robotnicy — wielkiego przemysłowca, Hołyńskiego, czy właściciela terenów naftowych, Hamerlinga. Oto chłopi pracujący wybrali rzekomo swoim posłem księcia Czetwertyńskiego, osławionego reakcjonistę, arcybiskupa Teodorowicza czy sanacyjnego ministra Poniatowskiego. W wyniku takiego systemu w Sejmie nie było przedstawicieli interesów ludu, przedstawicieli robotników i chłopów, których rola według twórców ordynacji wyborczej sprowadzała się jedynie do ciężkiej pracy dla wyzyskiwaczy, do płacenia wysokich podatków i do umierania w okopach w interesie burżuazji. 70 obszarników i kułaków z baronem Bispingiem na czele, 16 wielkich fabrykantów i kupców, 41 dygnitarzy sanacyjnych, 8 wyższych wojskowych na wskroś sfaszyzowanego korpusu oficerskiego itd. — Oto kto „reprezentował" interesy polskiego ludu.

Podobny system wysuwania kandydatów istnieje teraz w krajach kapitalistycznych. Kandydatury ustalają kapitalistyczne kliki, potajemne zmowy wybranych, a szerokie rzesze nie mają zupełnie wpływu na dobór kandydatów. W Anglii członkowie Izby Lordów otrzymują swój tytuł na mocy prawa dziedziczności, przynależności do stanu szlacheckiego lub z tytułu łaski króla. Tzw. Partia Pracy ma w Izbie Gmin, według danych jej sekretariatu, 40 fabrykantów, obszarników i bankierów. W Ameryce wysuwanie kandydatów jest monopolem sfer finansowych i przeprowadzane jest przez uzależnionych od nich macherów politycznych, tzw. „bossów", którzy najczęściej rekrutują się z szajek gangsterskich. „Raz na kilka lat rozstrzygać jaki członek klasy panującej będzie w parlamencie dusił, uciskał naród — oto na czym polega prawdziwa istota parlamentaryzmu burżuazyjnego" — powiedział Lenin.

To wszystko mamy już za sobą. Dumni jesteśmy z naszych zdobyczy, dumni i czujni. Wróg bowiem istnieje i czyha. Ale jesteśmy silni świadomością mas — prawdziwych gospodarzy. Losy naszego państwa i naszego szczęścia są w naszych własnych rękach.

W dniu 26 października, w dniu wyborów oddamy nasz głos na najlepszych ludzi naszej ojczyzny, których w najbliższej przyszłości sami wysuniemy jako kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dolarowe orędzie „Populaire'a"

W obliczu stale wzrastającego pędu francuskich mas pracujących do wspólnej walki przeciw rządowi nędzy, wojny i faszyzmu, w obliczu rozwijającego się współdziałania robotników — socjalistów z komunistami — zaniepokojone prawicowe kierownictwo francuskiej partii socjalzdrajców szuka sposobów, aby poderwać zaufanie ludu francuskiego do jego bojowej, patriotycznej kierowniczki i przywódczyni — KP Francji. Rzecz jasna, nie łatwa to robota, toteż pobratymcy niesławnej pamięci Bluma sięgają tutaj do różnych, akrobatycznych w swej perfidii sztuczek. Taką właśnie sztuczkę — z poduszczenia amerykańskiej szczekaczki „Radio Wolna Europa" — zastosował niedawno organ prasowy „socjalistów" francuskich, „Populaire".

— „Przestraszmy" robotników Paryża — postanowili pismacy blumowego organu. — Pokażmy im, co ich „czeka" w razie, gdyby komuniści doszli we Francji do władzy...

I dawaj sięgać... aż do Łodzi, przy czym, ażeby „chwyt" miał pozory „prawdy" (bo „Populaire'owi" nikt, jak wiadomo nie wierzy), opracowali swą prowokacyjną bujdę w formie rzekomego „orędzia" robotników naszego miasta do robotników Paryża. Niby, że łódzcy tkacze i łódzkie prządki „ostrzegają" swoich braci we Francji: szanujcie, proszę was, amerykański rząd Pinay'a, nie buntujcie się przeciw wyzyskowi i terrorowi, bo w razie, gdyby władza przeszła we Francji w ręce ludu pracującego, to „marny wasz los"... Ot, najlepiej, gdybyście mogli przyjechać do nas — ciągnie dalej „Populaire" w „imieniu" łódzkich robotników — to byście zobaczyli na własne oczy...

Ano, niebezpieczna to (dla prowokatorów) propozycja. Bo cóż zobaczyłby robotnik Paryża, gdyby znalazł się w naszym mieście? Zobaczyłby, że fabryki łódzkie, będące własnością narodu, pracują na trzy zmiany, że robotnik łódzki, przed wojną chronicznie bezrobotny lub w najlepszym wypadku — półbezrobotny — ma dziś pełne ręce roboty. I on i jego rodzina.

Zobaczyłby dalej gość z Francji, że robotnik łódzki otoczony jest troskliwą opieką państwa ludowego, co się wyraża na przykład w tym, że rokrocznie korzysta z płatnego urlopu, który po 10 latach nieprzerwanej pracy rozciąga się do całego miesiąca, z wyłączeniem niedziel i świąt. Że rokrocznie wyjeżdżają z Łodzi na wczasy do najpiękniejszych miejscowości wypoczynkowych w kraju: do Zakopanego i Krynicy, do Międzyzdrojów i Ustki, w góry, nad morze, w lasy i nad jeziora — dziesiątki tysięcy ludzi pracy i że na te wczasy łoży olbrzymie fundusze — państwo ludowe. Że młodociany robotnik ma prawo do płatnego dwutygodniowego urlopu już po upływie półrocznej pracy. Że matka-robotnica w okresie ciąży jest kierowana do lżejszej pracy, a przed porodem, w okresie porodu i po porodzie korzysta z 12 - tygodniowego, płatnego urlopu połogowego. Że robotnik łódzki korzysta z pełnego ubezpieczenia społecznego, a nie płaci za to ani grosza składki ubezpieczeniowej. Że zasiłek chorobowy wzrósł do 70 proc. zarobku robotniczego, a połogowy do 100 procent. Że istnieje ubezpieczenie rodzinne i im większa rodzina — tym większe zasiłki płyną dla niej z tego ubezpieczenia...

Trudno zliczyć i wymienić to wszystko, co w ciągu 8 lat władzy ludowej osiągnął nasz robotnik, przedwojenny nędzarz, niewolnik Scheiblerów i Grohmanów, Konów i Poznańskich. I prawo do awansu społecznego, i pełny udział w życiu kulturalnym, i szeroko otwarty dostęp do nauki, i coraz bardziej wzrastającą poprawę warunków komunalnych i bytowych... Tak, miałby co zobaczyć na własne oczy robotniczy gość z Francji, gdyby przyjechał do naszego miasta i zajrzał choćby na dawne Bałuty, ongi — przeklętą dzielnicę brudu, błota, nędzy i gruźlicy, dziś — dumną, jasną, wystrzelającą nowoczesnymi blokami mieszkaniowymi — łódzką „MDM"... Gdyby zajrzał do licznych żłobków i przedszkoli, mieszczących się w dawnych pałacach fabrykanckich... Do łódzkich szkół i świetlic, do domów kultury i domów akademickich...



Przed „Błyskawicą", demaskującą łgarstwa „Populaire", zbierają się liczne rzesze oburzonych robotników ZPB im. Marchlewskiego.

Oczywiście, o tym wszystkim — ani słowa w „Populaire". Nie po to szmatławiec francuski dostał dolary na prowokację, aby rąbek nowej, prawdziwej rzeczywistości robotniczej Łodzi miał uchylić. Stąd więc w rzekomym orędziu „Populaire'a" takie oto „rewelacje": robotnik łódzki tyra świątek i piątek, po 12 godzin dziennie (z czego wynikałoby, że według obliczeń „Populaire'a" doba ma... 36 godzin, jako że fabryki łódzkie pracują na 3 zmiany), że o urlopie czy wolnym dniu od pracy ani mu marzyć, że władza ludowa przekreśliła wszystkie socjalne „zdobycze" okresu przedwojennego (to nawet prawda: władza ludowa istotnie przekreśliła wszystkie „zdobycze" okresu przedwojennego w rodzaju bezrobocia, „stempli", zapowiadających redukcję, nędzy i głodu) itp., itp.

Kłamstwo, jak wiadomo, ma krótkie nogi. Toteż nie na wiele się przyda „Populaire'owi", że się podszył, oczywiście anonimowo, pod uczciwe imię robotnika łódzkiego. Podobnie prowokacyjne nadużycie nie nada pozorów prawdy załganemu i wyssanemu z palca „orędziu". Przeciwnie: tym łatwiej pozwoli zdemaskować jego fałsz i perfidną obłudę. Jak wiadomo bowiem, łódzka klasa robotnicza — czego dowodem choćby spontaniczne manifestacje w obronie Jacques'a Duclos i Andre Stila — serdecznie i gorąco popiera bohaterską walkę ludu Francji, a w szczególności robotników Paryża, prowadzoną pod przewodem bojowej KP Francji — o wolność, o pokój, o sprawiedliwość społeczną. Niejednokrotnie masy pracujące naszego miasta demonstrowały, jak bliskie są ich sercom patriotyczne, rewolucyjne poczynania partii „40 tysięcy rozstrzelanych", partii Maurice Thoreza, Jacques'a Duclos, Fryderyka Joliot, Henri Martina i Raymonde Dien. I dlatego też, jeśliby już robotnicy Czerwonej Łodzi mieli pisać prawdziwe orędzie do robotników Paryża — wiedzieliby, na czyj adres — nie anonimowo — takie orędzie przesłać. W żadnym wypadku nie mogłoby ono być skierowane do sprzedawczyków dolarowych — zdrajców francuskich mas pracujących, zdrajców międzynarodowej klasy robotniczej, jakimi są pismacy „Populaire'a" i ich prawicowo - socjalistyczni patroni, pobratymcy Pużaków, Ciołkoszów, Zarembów i Arciszewskich. Dla tych łotrzyków łódzka klasa robotnicza ma jedynie słowa bezbrzeżnej pogardy i oburzenia, słowa, których w żadnym wypadku „Populaire" nie miałby odwagi opublikować. Dowodem tego są liczne „błyskawice", które na wieść o łgarstwach reakcyjnej gadzinówki ukazały się w ZPB im. Marchlewskiego, w ZPB im. Stalina, ZPW im. Barlickiego, ZWAT i innych zakładach pracy.

Demaskują one łotrowskie gierki francuskich socjalzdrajców, wykpiwają zbujane nad wyraz nieudolnie „rewelacje" rzekomego „orędzia" i piętnują z całą stanowczością prowokacyjne podszywanie się wrogów międzynarodowej klasy robotniczej pod imię robotnika łódzkiego.

STEF.

Poseł odpowiada przed wyborcą

W każdym z nas, gdy mamy podjąć ważną decyzję, szybciej krążą myśli, głębiej rozważamy wszelkie za i przeciw, intensywniej żyjemy sprawą, o której mamy decydować. Któż z nas nie zna tego uczucia, zwłaszcza gdy od naszego postanowienia zależy dalszy bieg życia, zależą nasze losy, nasza przyszłość.

A oto teraz przed takim ważnym postanowieniem stają miliony Polaków naszego kraju. Stoi przed nim cały naród.

Mamy wybrać Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Sejm, który ma wprowadzać w życie nasze pragnienia, nasze dążenia i cele. Sejm, najwyższy organ władzy państwowej, który prowadzić nas będzie naprzód po drodze obranej przez lud pracujący, do dalszych zwycięstw gospodarczych, politycznych, kulturalnych, do socjalistycznego rozkwitu naszej ojczyzny.

Czyż może być ważniejsza decyzja w życiu narodu jak wybór najlepszych spośród siebie, jak oddanie w ich ręce losów ojczyzny, a więc i losu każdego Polaka. Toteż warto się zastanowić, jaki jest wzajemny stosunek posła i wyborcy w naszym państwie rządzonym przez lud pracujący.

Poseł — sługa narodu

Czy i u nas może tak się dziać jak to jest we wszystkich państwach kapitalistycznych świata, że gdy miną wybory, poseł idzie swoją drogą, a wyborca swoją? Że obywatel tak długo ma coś do powiedzenia (musi przecież oddać głos) dopóki poseł nie został wybrany. A gdy ten się dostał już do parlamentu, ma prawo robić rzeczy najohydniejsze, może zdradzać i okłamywać, może popełniać nadużycia, przechodzić z jednego stronnictwa do drugiego. Może gwizdać na wszystkie obietnice i szumne frazesy, jakie głosił, by wyłudzić głos wyborcy.

Nie, my w naszym państwie, w którym rządy sprawuje lud pracujący z klasą robotniczą na czele, inaczej pojmujemy rolę posła. Poseł to sługa narodu. Jest on wybierany przez naród po to, by spełniać jego wolę i by kierować jego przyszłością, zgodnie z programem, jaki narodowi przyświeca. Poseł jest odpowiedzialny przed wyborcami i nie może zawieść zaufania i nadziei pokładanych w nim przez masy pracujące, które powierzyły mu władzę.

Ta konsekwentnie demokratyczna i głęboko sprawiedliwa proletariacka zasada ludowładztwa jest prawem zagwarantowanym w naszej Konstytucji.

„Przedstawiciele ludu w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w Radach Narodowych są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwoływani" — stwierdza artykuł drugi Konstytucji.

Ten właśnie punkt Konstytucji wyraża głęboką treść ustrojową naszego państwa, będącego dyktaturą proletariatu, powstałą w szczególnych warunkach historycznych. Przejawia się w nim najistotniejsza cecha demokracji proletariackiej, gwarantująca rzeczywistą władzę ludowi przez masy ludu pracującego.

Byśmy to sobie lepiej uprzytomnili, przypomnijmy sobie jak to było w Polsce za czasów burżuazyjno - sanacyjnych.

Skończyliśmy z „demokracją" jaśniepanów

Przypomnijmy sobie np. jak to Andrzej Wierzbicki, prezes wielkich przemysłowców i bankierów, kandydując w warszawskich dzielnicach robotniczych obiecywał złote góry wyborcom, przemawiał do nich [illegible], przed dla wszystkich itp. I jak obszarnik, Andrzej Lubomirski, na którego pracowało setki robotników folwarcznych, przyrzekał wszelkie cuda, byleby chłopi z powiatu przeworskiego głosowali na trzydziestkę, z której on i jemu podobni kandydowali.

I cóż mogli zrobić oszukani, zahukani, nie dopuszczani do głosu chłopi z Urzejowic i z innych wsi? Czy mogli odwołać Lubomirskiego, gdy po wyborach na wsi żyło się jeszcze gorzej? I gdy w obszarniczych majątkach płacono 80—90 groszy za 15-godzinny dzień roboczy? Czy mogli go zmusić, by dotrzymał słowa, gdy bataliony granatowej policji faszystowskiej buszowały po wsiach, krwawo tłumiąc wszelki opór bardziej uświadomionych chłopów, walczących pod przewodem obrończyni ich interesów — KPP?

Czy mogli go zmusić, by dotrzymał obietnic, gdy rządy wraz z całym aparatem wyzysku i ucisku były właśnie w rękach Lubomirskich, Wierzbickich i Falterów, w rękach Radziwiłłów, Potockich, Raczyńskich?

W państwie burżuazyjnym wyborca nie ma faktycznie żadnego wpływu na rządy, rządy bowiem są niezależne od większości narodu, zależne są natomiast od garstki monopolistów, skupiających w swych rękach zasoby materialne powstałe z przywłaszczonej pracy.

„Raz na kilka lat decydować, jaki członek klasy panującej będzie uciskał i dławił lud w parlamencie — uczy Lenin — oto, na czym polega prawdziwa istota burżuazyjnego parlamentaryzmu..."

Wcielamy w życie demokrację ludu pracującego

Zakłamanej burżuazyjnej demokracji naród nasz, który obalił rządy burżuazyjno - obszarnicze i sam gospodaruje na swej ziemi ojczystej, przeciwstawia demokrację proletariacką, o którą walczyli jeszcze bohaterscy komunardzi Paryża w 1871 roku, a której wzór realizacji dała 35 lat temu Wielka Rewolucja Październikowa.

Naukę i doświadczenia prawdziwej demokracji ludu pracującego, sformułowane przez wielkich geniuszy ludzkości — Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wcielamy dziś w życie w naszym wolnym, rządzonym pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii, przez lud pracujący kraju.

Podkreślając wielkie znaczenie prawa obieralności i usuwalności ludzi wchodzących do organów władzy państwowej, towarzysz Stalin stwierdził w swym pięknym i tchnącym niezgłębioną mądrością przemówieniu na przedwyborczym zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu w Moskwie w 1937 roku:

„Jest to wyśmienite prawo, towarzysze. Delegat powinien wiedzieć o tym, że jest sługą narodu, który delegował go do Rady Najwyższej, i że winien postępować w myśl nakazu danego mu przez naród. Jeśli zboczył z drogi — wyborcy mają prawo zażądać rozpisania nowych wyborów, a delegatowi, który zboczył z drogi, dać krzyżyk na drogę".

Również i u nas delegat winien wiedzieć, że nie wolno mu zawieść zaufania wyborców, milionowych mas ludu polskiego, zjednoczonych w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Wyborca winien wiedzieć, że ma zagwarantowane prawo kontroli wybranych przez siebie posłów i że ten najlepszy z najlepszych, na którego głosuje musi być godzien jego zaufania.

To demokratyczne prawo zagwarantowane przez Konstytucję podnosi odpowiedzialność za losy kraju zarówno wyborców jak i wybranych. I w tym leży siła tego prawa, które „usuwa stare przeżytki burżuazyjne w poprzedniej strukturze władz państwowych i nadaje wszystkim organom władzy od góry do dołu charakter jednolity, wiążąc je ściślej z kontrolą mas zgodnie z podstawową zasadą demokracji socjalistycznej: „jak najszerszego włączania mas pracujących do rządzenia państwem". (Bierut).

E. LIDZKA

Na odlew

Jeszcze jeden targowiczanin

W Londynie rozpoczął się jesienny sezon polityczny naszej „emigrandy". Nowe plotki, nowe siuchty; przyznaje się nawet „nagrody naukowe"...

Oto na przykład „Stowarzyszenie polskich kombatantów w W. Brytanii" przyznało nagrodę Oskarowi Haleckiemu, wykładowcy katolickiego uniwersytetu w Nowym Jorku, za dzieło w języku angielskim o historii Europy.

Pan Oskar Halecki — to poliglota, znawca języków. Nagrodzona książka tego niby — Polaka nie jest pierwsza; napisał on kilka książek w językach obcych. Na przykład w roku 1916 wyszła książka „Das Nationalitaetenproblem im alten Polen" („Problem narodowościowy w dawnej Polsce"). Jak wyczytać można z karty tytułowej, autorem jej jest dr Oskar Ritter von Halecki.

Ten sam autor wydał książkę pt. „Warum Polen unterging" („Dlaczego Polska upadła"). Autor ten był wówczas głosicielem idei utworzenia marionetkowego państewka pod pruskim protektoratem.

Oskar Halecki pozostał wierny służbie imperializmu niemieckiego, choć wykonuje ją dziś we właściwym miejscu — w Nowym Jorku. Oto bowiem czołowe pismo rewizjonistyczne w Trizonii zamieściło artykuł ober - rewizjonisty, niejakiego profesora dr. Bolko von Richthofen; autor pisze między innymi, że w roku 1945 „najwybitniejszy z żyjących historyków polskich, prof. Oskar Halecki", ostrzegał na łamach znanego czasopisma amerykańskiego „Revue of Pollites", rodaków przed domaganiem się dla Polski „terenów, które od 700 lat należały do Niemiec".

Taki oto „historyk" dostał nagrodę londyńskiego „Stowarzyszenia polskich kombatantów". Jeszcze jedno nazwisko, które należy wpisać do tego rozdziału historii Polski, który tytułujemy „Targowica". Dr Oskar Ritter von Halecki — to godny kompan Ponińskich, Massalskich i innych arcyzdrajców.

P

Mechanizacja pracy w kopalni „Wieczorek"



II oddział kopalni „Wieczorek" w drugim kwartale br. zajął I miejsce we współzawodnictwie międzyoddziałowym w ramach przemysłu węglowego. Do tego sukcesu przyczynił się w pierwszym rzędzie dobrze pracujący kombajn węglowy.

NA ZDJĘCIU: ZMP - owiec Józef Stasiak, prowadzi kombajn. CAF — fot. Nowosielski

„Dobroduszny" kułak z Głowna

Jest skwarne sierpniowe przedpołudnie. Na przedmieściu Głowna obok dużego stogu stoi agregat GOM z Lubiankowa, poruszany energią elektryczną, i młóci żyto.

Na stogu oraz przy młocarni uwija się kilkunastu mężczyzn oraz kobiety. Zręcznie podają sobie snopy żyta, które giną z kolei w gardzieli maszyny. Do przyczepionych worów spływa falą dorodne żyto.

Na ten widok serce się raduje. Nasuwa się na myśl przypuszczenie, że to spółdzielcy tak spieszą, aby zrealizować hasło: „Pierwsze zboże dla państwa".

Niestety, zboże wymłócone przez agregat GOM z Lubiankowa, nie jest spółdzielcze, ale kułackie, należy do niejakiego pana Cezarego Jabłońskiego. Tak gorliwie pracujący ludzie, nie są spółdzielcami, lecz „najętymi" małorolnymi chłopami, w większości zmuszonymi do odrobku przez pana Jabłońskiego.

Przed wojną, jak również podczas okupacji, Cezary Jabłoński panoszył się w swym majątku, w Dębsku, w pow. sochaczewskim. Na skutek reformy rolnej ziemia w Dębsku stała się własnością rzeczywistych jej gospodarzy — chłopów. Eks-dziedzic Cezary Jabłoński objął wówczas na przedmieściu Głowna 12,93-hektarowe gospodarstwo po stryju.

Pan Jabłoński zorganizował gospodarstwo na wzór folwarku. Zatrudnia „parobka" do koni i dwie służące. Oprócz tego w okresie od wiosny do jesieni korzysta z pracy ludzi najętych, lub sprytnie zobowiązanych do spłacania „długu wdzięczności" za wypożyczanie koni, maszyn lub udzieloną pożyczkę.

Tegoroczne żniwa na polach Jabłońskiego przeprowadzono szybciej niż gdzie indziej. Dzięki swej obrotności, Jabłoński postarał si o poparcie Prezydium MRN w Głownie i uzyskał w pierwszej kolejności agregat omłotowy z GOM-u w Lubiankowie.

* * *

Od strony zabudowań i inspektów podchodzi ciężkim krokiem Jabłoński. Stąpa majestatycznie w butach z cholewami, z wypiętym brzuchem i z założonymi w tył rękoma. Przebiegłe oczy spoglądają niespokojnie i uważnie zza okularów, śledząc pracę ludzi na stogu i młocarni. Policzył napełnione żytem wory. Zadowolenie pojawiło się na jego twarzy. Ale do pracujących rzucił: „Pospieszcie się, bo trzeba dzisiaj zakończyć, żeby jutro odstawić zboże". Ostatnie słowa wykrztusił ciężko. Twarz wykrzywił mu ironiczny uśmiech. Widząc jednak zbliżających się nieznajomych ludzi, przybrał słodki wyraz twarzy i donośnie krzyknął: „Wypłatę to wam teraz zrobić czy wieczorem?" — A gdy nie otrzymał odpowiedzi dorzucił: „Przerwijcie młockę i chodźcie do domu na obiadek".

Stanisław Anyszewski, który puszczał w ruch młocarnię, spojrzał z ukosa na Jabłońskiego i mruknął: „Ale on zrobił się słodki!"

* * *

Nie wszyscy przejrzeli podstępną grę Jabłońskiego. Wielu widzi w tym zdecydowanym wrogu przyjaciela. Prezes gromadzkiego koła ZSCh w Zabrzeźnie — Nowak — twierdzi, że Jabłoński to „bardzo porządny" człowiek, zawsze udzieli pomocy, i w koniach, i jak trzeba w pieniądzach. Ludzie z ochotą spłacają mu „dług wdzięczności". Tak np. Jabłoński pożyczył dwa konie Nowakowi, który obecnie odrabia kułakowi przy młocce.

W przeddzień omłotów żyta prosto z mendli dokonano omłotów owsa i pszenicy. Biadolił Jabłoński, że naładowany owsem wóz musiał parobek zawieźć do punktu skupu w ramach obowiązkowej dostawy. Ale owies gdzieś po drodze „zabłądził", bo do punktu skupu w Głownie nie dotarł.

W dniu 8 bm. Jabłoński zawiózł do punktu skupu w Głownie około 20 q pszenicy. Pszenica była zaśniedziała, czarna, cuchnąca.

Kiedy magazynier rozwiązał worek, aż cofnął się przed zaduchem. Rzecz jasna, że nie przyjęto takiej pszenicy.

Tak więc dzięki czujności magazyniera kułak nie zdołał oszukać państwa. Natomiast udaje mu się nadal oszukiwać i wyzyskiwać okolicznych chłopów, wykorzystując ich nieświadomość. Trzeba więc, aby organizacje partyjne i ZSCh wyjaśniły chłopom z okolic Głowna, że rzekoma „pomoc" Cezarego Jabłońskiego, to nie dobroduszność, ale lichwiarski wyzysk, którym kułak bogaci się i tuczy. Chłopi z okolic Głowna muszą przejrzeć podstępną grę Jabłońskiego, muszą zrozumieć, że kułak — to pasożyt żerujący na ich nieświadomości.

J. SZCZYGIELSKI

O pracy instruktora komitetu partyjnego

Henryk Winter
Sekretarz KŁ PZPR

Praca partyjno - organizacyjna jest podstawową częścią składową w całokształcie działalności naszej partii. — „Gdy już dana jest słuszna linia, gdy już dane jest słuszne rozwiązanie zagadnienia — uczy towarzysz Stalin — powodzenie sprawy zależy od pracy organizacyjnej, od organizacji walki o wcielenie w życie linii partii, od właściwego doboru ludzi, od kontroli wykonania uchwał organów kierowniczych".

Dlatego też partia nasza przejawia ogromną troskę o pracę z aparatem partyjnym, o to, by pracownicy aparatu podnosili swój poziom ideowo-polityczny w miarę rosnących zadań, aby byli zdolni w każdej sytuacji przedsięwziąć odpowiednie organizacyjne kroki dla urzeczywistnienia wytycznych partii. Pracownik aparatu — szczególnie mocno podkreśla to VII Plenum KC — musi dużo uwagi poświęcić sprawie wychowywania ludzi, członków partii i bezpartyjnych, zacieśniania więzi z podstawowymi organizacjami, udzielania wszechstronnej pomocy w organizacyjnym przygotowaniu partii dla realizacji stojących zadań.

Poważne i odpowiedzialne zadania

Na IV Plenum KC towarzysz Bierut specjalnie podkreślił doniosłą rolę średniego aktywu kierowniczego. „Średni aktyw kierowniczy — powiedział towarzysz Bierut — w naszych warunkach jest nie tylko jednym z najważniejszych ogniw w przenoszeniu wytycznych polityki i linii partyjnej do organizacji dołowych, ale szczególnie też poważna i odpowiedzialna jest jego rola w praktycznym stosowaniu zasad bolszewickiej polityki kadr, w doborze i rozstawieniu ludzi, w czuwaniu nad prawidłowym rozwojem składu osobowego organizacji partyjnej, nad ich czystością ideologiczną i właściwymi metodami pracy organizacyjnej i polityczno - wychowawczej".

Z tych słów towarzysza Bieruta wynika jasno, jak niezmiernie odpowiedzialna jest praca instruktora partyjnego.

Przy pomocy instruktora komitety partyjne kierują pracą partyjno - organizacyjną i partyjno - polityczną organizacji podstawowych, organizują kontrolę wykonania uchwał. W myśl wytycznych KC PZPR w sprawie pracy z instruktorami, rola instruktora polega na wykonywaniu następujących podstawowych zadań:

1. Kontrola wykonania uchwał i dyrektyw KC, pomoc terenowym organom partyjnym w realizacji linii i uchwał partii.

2. Praca z kadrami — czuwanie nad prawidłowym doborem, szkoleniem, rozstawieniem i wykorzystaniem kadr.

3. Przygotowanie materiałów dla potrzeb kierownictwa, sygnalizowanie o nowych i ważnych sprawach, o istotnych trudnościach i charakterystycznych doświadczeniach z terenu.

Z tego wynika, że instruktor musi dokładnie znać specyfikę terenu, zagadnienia ekonomiczne zakładów pracy, znać dokładnie ludzi, widzieć błędy, w porę dostrzegać wszystko co nowe, przodujące. Główną uwagę winien aparat instruktorski poświęcić instruowaniu dołowych instancji — pracowników aparatu partyjnego, sekretarzy podstawowych organizacji itd. Instruktor winien nauczyć ich prawidłowego stylu pracy partyjnej, umiejętnego łączenia pracy partyjno - politycznej z pracą partyjno - gospodarczą. Niezależnie jakiego wydziału jest pracownikiem — instruktor powinien interesować się całokształtem sytuacji w danym zakładzie, wydobywać najistotniejsze zagadnienia, nakierowywać na nie uwagę zakładowej organizacji partyjnej oraz Komitetu Dzielnicowego lub Łódzkiego.

W pracy naszych instruktorów wydziałów ekonomicznych istnieją jeszcze, niestety, tendencje ograniczania się tylko do wąskich zagadnień gospodarczych. Zdarza się też, że niektórym instruktorom, analizującym sytuację na odcinku produkcyjnym ucieka z pola zainteresowań organizacja partyjna, a ograniczają się do rozmów z kierownikami zakładów, którzy zazwyczaj chętnie braki w pracy zasłaniają trudnościami „obiektywnymi".

Instruktor każdego wydziału musi pamiętać, że nie ma takiego zagadnienia, które by zostało rozwiązane bez udziału organizacji partyjnej.

Metoda pracy instruktora polega na żywej więzi z terenem, z organizacjami partyjnymi, z ich kierownikami, aktywistami i szeregowymi członkami partii. Z tego też wynika, że instruktor dużą część swego czasu powinien spędzać w terenie. Jeżeli przyjmiemy zasadę, którą stosują organizacje WKP(b) oraz wiele organizacji w naszym kraju, to instruktor powinien pracować w terenie cztery dni w tygodniu, według z góry przygotowanego miesięcznego planu, zatwierdzonego przez kierownika danego wydziału. Istotnym brakiem w dotychczasowej działalności KŁ i wielu naszych KD był fakt, że instruktorzy, wyjeżdżając w teren, odwiedzali jeden zakład po drugim, poprzestając na zaczerpnięciu krótkich informacji i udzielaniu ogólnikowych rad. Tego rodzaju praktyka nie ma nic wspólnego z metodami kierownictwa partyjnego. O niewłaściwości tej praktyki mówili szeroko uczestnicy ogólnołódzkiej narady instruktorów wskazując, że nie byli w stanie — przy stosowaniu takiego stylu pracy — udzielić konkretnej pomocy organizacjom i dokładnie zapoznać się z terenem. Tow. Kurczewski, instruktor KD - Staromiejska wskazał na błędy jakie rodziły się na skutek braku planowej pracy. Na dzielnicy Śródmieście - Prawa fakt ten doprowadził do tego, że pozbawione były troskliwej opieki organizacje partyjne w dużych zakładach pracy.

Plan — podstawą pracy instruktora

W jaki sposób powstaje plan instruktora komitetu partyjnego?

Materiały do planu przygotowuje on na podstawie znajomości potrzeb terenu oraz dyrektyw wyższych instancji. Zadania wynikające z nich muszą być sformułowane jasno, konkretnie, aby na podstawie przygotowanego planu kierownictwo komitetu mogło zorientować się w każdej chwili w pracy instruktora i udzielić mu ewentualnej pomocy.

Ażeby należycie pokierować pracą podstawowych organizacji partyjnych, instruktor musi przygotować się do rozwiązania zagadnień przewidzianych w planie. W tym celu przeznacza się dla aparatu instruktorskiego jeden dzień na pracę wewnątrzwydziałową. W dniu tym instruktor powinien zapoznać się z całym materiałem, dotyczącym organizacji, do której został delegowany oraz przeczytać wszystkie uchwały partii dotyczące problemu, który będzie musiał rozwiązać w terenie. O ile zachodzi potrzeba przeprowadzenia ogólnej analizy pracy podstawowych organizacji od strony pracy z administracją, organizacją związkową, ZMP itd. — to na wniosek instruktora, kierownictwo komitetu deleguje do danego zakładu dwóch, a nawet trzech instruktorów z różnych wydziałów.

Gdy na posiedzeniu egzekutywy KD omawiane są problemy, które wiążą się z pracą instruktora, powinien on stanowczo uczestniczyć w tym posiedzeniu i w dyskusji ustosunkować się do tego lub innego zagadnienia, które zna z pracy terenowej. Instruktor powinien wysunąć przed sekretarzem KD i podstawową organizacją pewne zagadnienia, które powinny stanowić przedmiot analizy egzekutywy. Wielka odpowiedzialność spoczywa na instruktorach przy przygotowaniu spraw do omówienia na posiedzeniach egzekutywy KD czy KŁ. Materiał należy zbierać bardzo skrupulatnie, by uwypuklić w nim najistotniejsze osiągnięcia i braki analizowanego odcinka pracy. Wnioski z całej oceny winny być przejrzyste i konkretne, z uwzględnieniem określonych metod ich realizacji.

Instruktorzy powinni brać aktywny udział w zebraniach partyjnych i w posiedzeniach plenarnych, powierzonych ich opiece instancji partyjnych.

Bardzo ważna jest sprawa zaznajamiania kierownictwa wydziałów z wynikami pracy, przeprowadzonej przez instruktora. Niezależnie od ustnego sprawozdania, instruktor powinien przygotować sprawozdanie na piśmie, wskazując w nim na najistotniejsze zagadnienia, dotyczące pracy danej organizacji partyjnej i zakładu oraz wskazujące na źródła braków i metody jakimi instruktor myśli je zlikwidować. Ale żeby sprawozdanie było dobrze opracowane instruktor winien codziennie, po zakończeniu pracy w terenie, w specjalnym zeszycie notować sobie swe uwagi. Niezależnie od sprawozdania instruktora, niezbędną dla pracy KŁ i KD jest szybka informacja terenowa — od niej w poważnej mierze zależy operatywność pracy komitetu.

Systematycznie pracować z aparatem instruktorskim

Nie ulega wątpliwości, że zadania instruktora komitetu partyjnego są bardzo poważne i odpowiedzialne, a zarazem żywe i ciekawe. Sprostać im może instruktor wtedy, gdy stale pracuje nad sobą, nad podniesieniem swych wiadomości teoretycznych, nad ulepszaniem stylu pracy. W związku z tym KD i wydziały KŁ muszą zwrócić szczególną uwagę na systematyczną pracę z aparatem instruktorskim. W tym celu trzeba raz na tydzień zwoływać narady wydziałowe, na których instruktorzy wymieniają swe doświadczenia z pracy w terenie, a kierownicy wydziałów informują instruktorów o uchwałach nadrzędnych organów partyjnych i przedstawiają kolejne zadania. Pracując w ten sposób z aparatem instruktorskim, osiągamy sprawność i harmonijność w działalności wydziałów, celowość w pracy całego aparatu partyjnego, którego czołową postacią jest instruktor.

Nie ulega wątpliwości, że należy troszczyć się o przebieg i wyniki szkolenia ideologicznego instruktorów, zwracać uwagę, by czytali oni nie tylko literaturę marksistowską, ale także literaturę piękną, aby uważnie czytali co dzień naszą prasę partyjną. W takich warunkach, przy pomocy i opiece ze strony nadrzędnych instancji partyjnych, instruktor będzie się rozwijał, będzie pogłębiał i ulepszał swój styl pracy. Świadczy o tym choćiażby przykład instruktora z KD Śródmieście - Prawa, tow. Mazurka, instruktorki z KD Górna, tow. Romańskiej, i innych, którzy dzięki opiece i pomocy kierowników wydziałów stali się przodującymi instruktorami KD.

Trzeba jeszcze wspomnieć o aparacie instruktorów nieetatowych. Instruktorów nieetatowych należy dobierać spośród najlepszych aktywistów, a po zatwierdzeniu ich przez egzekutywę — przydzielić im zadania i kontrolować ich wykonanie. Na jednego instruktora etatowego powinno przypadać przynajmniej dwóch nieetatowych. Z instruktorami nieetatowymi należy co najmniej raz na dwa tygodnie organizować krótkie narady, dawać im planowe zadania.

Takie są podstawowe wytyczne pracy aparatu instruktorskiego oraz pracy z instruktorami. Realizacja tych wytycznych ma decydujące znaczenie dla całokształtu naszej pracy partyjno - politycznej i partyjno - organizacyjnej. Od tego w jaki sposób i w jakiej mierze instruktor pomaga instancjom partyjnym w zakładach pracy, jak przeprowadza kontrolę wykonania uchwał, jak rozwiązuje zagadnienia — zależy praca podstawowych organizacji partyjnych.

Dlatego też — w myśl wskazań VII Plenum KC podkreślających konieczność „podniesienia na wyższy poziom stanu organizacyjnego i metod kierownictwa we wszystkich organizacjach i instancjach partyjnych od góry do dołu" — trzeba by aparat instruktorski w pełni realizował swe odpowiedzialne zadania ważnego ogniwa, łączącego wyższe instancje partyjne z podstawowymi organizacjami partii.

SPORT

Z początkiem nowego roku szkolnego wzrosną kadry naszych najmłodszych sportowców

Zbliża się nowy rok szkolny. Wypoczęta młodzież przystąpi wkrótce z nowym zapasem sił i energii do dalszej pracy nad sobą, do dalszego pogłębiania swej wiedzy i kształtowania charakterów, sposobiąc się do najofiarniejszej w przyszłości służby Polsce Ludowej, która otacza ją teraz tak troskliwą i wszechstronną opieką. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego staje się aktualną sprawa wychowania fizycznego i sportu w naszej szkole, odgrywających coraz większą rolę w ogólnym systemie wychowania młodego pokolenia.

Wychowanie fizyczne i sport w naszym szkolnictwie zdobyły sobie już mocny grunt pod nogami, niemniej w tym zakresie istnieje wiele jeszcze niedociągnięć organizacyjnych, które wpływają hamująco na umasowienie wychowania fizycznego wśród najszerszych rzesz młodzieży.

Jednym z takich niedociągnięć była zbyt mała ilość szkolnych kół sportowych w szkołach podstawowych. Wychowaniem fizycznym objęto w nich w Łodzi zaledwie 5 procent uczniów i rzecznie. Obecnie ten stan rzeczy ulegnie gruntownej poprawie. W nowym roku szkolnym nie tylko wzrośnie ilość wielosekcyjnych SKS-ów w szkołach podstawowych, ale jednocześnie w tych szkołach, w których nie było SKS-ów, będą organizowane jednosekcyjne kółka sportowe ogólnego przygotowania fizycznego.

Zadaniem tych kółek będzie, drogą zdobywania odznak BSPO, przygotowywanie młodzieży do uprawiania w przyszłości różnych rodzajów sportu wyczynowego i dalszego podnoszenia swej sprawności fizycznej.

Z czasem kółka będą mogły organizować inne sekcje sportowe (po zdobyciu odznaki BSPO) i być przekształcone na wielosekcyjne szkolne koła sportowe, lecz tylko za zgodą Wydziału Oświaty Rady Narodowej.

Nie potrzebujemy chyba obszernie uzasadniać, jaką korzyść przyniesie naszemu ludowemu sportowi organizowanie jednosekcyjnych kółek sportowych w szkołach podstawowych. Akcja ta wzbudzi większe zainteresowanie wychowaniem fizycznym i sportem u wielu dziewcząt i chłopców i powiększy znacznie kadry najmłodszych naszych sportowców, na których spoczywa przyszłość naszego sportu wyczynowego.

Fedin mistrzem ZSRR w jeździe za motorami

MOSKWA. W Moskwie zakończone zostały kolarskie mistrzostwa ZSRR na torze. Jako ostatnia konkurencja odbył się wyścig za motorami na dystansie 50 km. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Fedin (Tuła) — 51:38,4.

W punktacji drużynowej mistrzostw zwyciężyła reprezentacja związków zawodowych.

LZS (Lutomiersk) w finale Pucharu Polski

25 bm. w Piotrkowie odbył się finał Pucharu Polski w koszykówce na szczeblu wojewódzkim. W finale brały udział następujące zespoły: LZS (Lutomiersk), „Kolejarz" (Kutno) oraz „Kolejarz" (Piotrków). Wyniki finałów przedstawiają się następująco: LZS (Lutomiersk) po zaciętej i stojącej na niezłym poziomie grze zasłużenie zwyciężył „Kolejarza" (Piotrków) 70:63.

W drugim decydującym spotkaniu LZS (Lutomiersk) powtórzył swój sukces, wygrywając wysoko z „Kolejarzem" (Kutno) 97:65.

W zespole zwycięskim, który zakwalifikował się do półfinału Pucharu Polski na szczeblu centralnym, wyróżnili się: Langiewicz, zdobywca największej ilości punktów oraz Wójcik i Hawrot.

Zatopek startuje w Warszawie 27 września

Zawody lekkoatletyczne między drużynami wojskowymi Polski i CSR, w których startować będzie Zatopek odbędą się w dniach 27—28 września br. w Warszawie, a nie jak podaliśmy wczoraj za Polską Agencją Prasową — w dniach 27—28 bm.

Przyjazd piłkarzy chińskich do Warszawy

Dziś przybędą do Warszawy piłkarze Chin Ludowych, którzy 29 bm rozegrają jako reprezentacja Pekinu spotkanie z reprezentacją Warszawy.

Z boisk zagranicznych

PARYŻ. — W Paryżu rozegrane zostały międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne między Francją a Anglią.

Podczas zawodów Baye Malic ustanowił rekord Francji w trójskoku — 15,02.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługują: 80 m p.pł. — Desforges (Anglia) — 11.5, 200 m mężczyzn — Mac Donald (Anglia) — 21.0, 1.500 m — Bannister (Anglia) — 3:49.0, 400 m mężczyzn — Degats (Francja) — 47.7, 110 m. — Parker (Anglia) — 14.6.

Stefan Donecki 4.

z Notatnika OLIMPIJSKIEGO

O ofensywie „Coca Cola" na Finlandię pisałem już z Helsinek. Muszę się Wam po cichu przyznać czytelnicy, że ze względów sprawozdawczych spróbowałem tego „boskiego nektaru", czego Wam nie życzę. Trudno jest bardzo opisać jego smak ale spróbuję. Wyobraźcie sobie butelkę wysokości normalnej butelki od piwa, tylko 2 razy węższą. Wewnątrz znajduje się brązowy, nieprzezroczysty płyn. Płyn ten ma dwie dodatnie strony. Jest on na ogół bardzo zimny, ponieważ przechowuje się go w lodówkach i ma ostry zapach, który można by nazwać „ostatnim ostrzeżeniem". Na tym kończą się jego dodatnie strony. Strona ujemna zaczyna się już od ceny. „Coca Cola" jest drogą, droższa od innych napoi. Musi być droga nie dlatego że kosztowny jest jej wyrób ale ponieważ ogromne sumy pochłania nieslychana reklama tego najnowocześniejszego napoju.

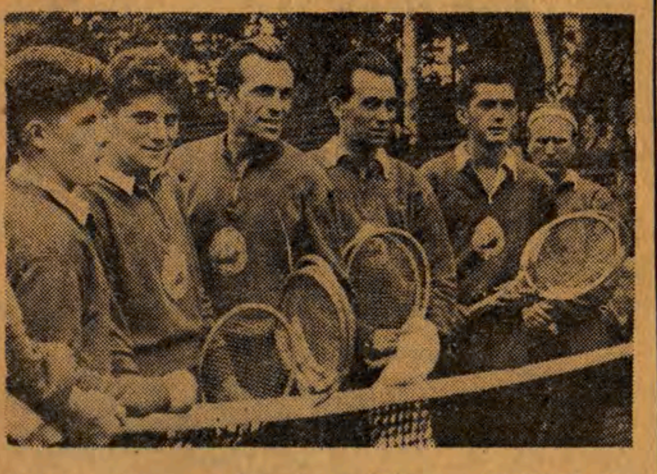
Ale wróćmy do smaku. Bierze się trochę wody, dodaje cegły dla koloru, a amoniaku dla zapachu, sporo piołunu dla goryczy i moczy w tym dwa tygodnie zardzewiałe gwoździe, dla nadania oryginalnego smaku. Potem stawia się to wszystko w lodówce, pisze we wszystkich gazetach, że to jest wspaniały napój, nadaje o tym przez radio, samoloty piszą na niebie „pijcie Coca Cola", oblepia się mury wszystkich domów reklamą tego napoju. Potem weźcie butelkę, łyknijcie... a przekonacie się, że to pierwszorzędne świństwo.. Jedno jest tylko zadziwiające, że ludzie jednak to piją.

• • •

Finlandia zna dużo lepszy napój, który podawany jest w tym kraju przed wszystkimi potrawami do wszystkich potraw i po wszystkich potrawach. Ten napój nosi po fińsku nazwę „maitu". Kiedy zamawiacie w restauracji obiad podają Wam bez pytania 2 szklanki „maitu". Fin od szklanki „maitu" zaczyna jedzenie. Pije „maitu" jedząc kiełbasę i nim kończy każde jedzenie. W restauracji, w barze, w kawiarni, wszędzie musisz uprzedzić, że nie pijesz „maitu" inaczej czy zamówisz sałatkę śledziową czy parówki, to dadzą ci 2 szklanki tego napoju. „Maitu" to mleko.

Nic dziwnego że przy tak zdrowym przyzwyczajeniu do picia mleka „Coca Cola" nie ma specjalnego powodzenia w oczach Finów.

Z międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie



Turniej tenisowy w Sopocie, w którym uczestniczą reprezentacje CSR, NRD i Rumunii, jest jeszcze jednym symbolem braterstwa i przyjaźni, jaka łączy wszystkich sportowców krajów demokracji ludowej.
NA ZDJĘCIU: tenisiści rumuńscy.

OKIEM korespondenta

Rozwija się wielowarsztatowość

W oddziale bielnika Zakładu „D" zapoczątkował wielowarsztatowość zespół ob. Zygmunta Krakowskiego. Za jego przykładem poszły inne zespoły zarówno z bielnika jak i z oddziału draparni. Ostatnio w oddziale drukarni rozpoczęło obsługiwać większą ilość maszyn 9 zespołów, a w oddziale magli suchych zespół ob. Łęckiego.

Dzięki rozwojowi wielowarsztatowości 26 osób można było przenieść do innych prac. Przy tym wydajność produkcji bynajmniej nie obniżyła się, a plan został wykonany w ubiegłym miesiącu w 106,6 proc.

F. MICHALAK
ZPB im Stalina

Ożywić pracę koła TPP-R

Wiele kół TPP-R zaczęło już wzmożoną pracę, aby przygotować się należycie do zbliżającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W naszym zakładzie koło TPP R popadło w drzemkę. Zarząd nie odbywa zebrań, składki członkowskie nie są opłacane, nikt nie otrzymuje prasy, załoga nawet nie zna członków zarządu.

Już wielki czas, aby obudzić się ze snu i rozpocząć pracę.

Z. PIEKAREK
ZPW im Wiosny Ludów

Sportowe wyczyny

Niektórzy pracownicy, zatrudnieni na drugiej zmianie, są już o godzinie 20.30 gotowi do wyjścia, chociaż praca trwa do godziny 21. Pracownicy ci ukradkiem zbliżają się do zegarów, by z chwilą dzwonka, po kilku skokach, odbić kartę. Takie wyczyny sportowe są pożyteczne, ale na boisku.

W. MARYAŃSKI
„Pierwsza" — Rudzka

Przez różowe okulary

Kierownictwo naszego zakładu patrzy jeszcze na wiele rzeczy przez różowe okulary i zdaje mu się, że wszystko jest w porządku. Spójrzmy jednak gołym okiem chociażby na magazyn.

Większa część okien wymaga tu natychmiastowego remontu, podłoga, pokryta dziurami, powoduje wywracanie się wózków i mieszanie posegregowanej wełny. Przez różowe okulary nie dostrzega się również maszyny — wilka szarpacza, przed dwoma laty sprowadzonej do nas, a stojącej wciąż bezużytecznie i pokrytej grubą warstwą rdzy.

S. GONERA
ZPW im Gwardii Ludowej

Nerwowa brygadzistka

Wszystkim w Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Zabawka" dała się we znaki brygadzistka, ob. Danuta Zagórska. Ta krewka niewiasta wysyła pracowników do tzw. „cholery", gdy zwracają się do niej o pomoc lub radę. „Nerrrwowa jestem" — oświadcza. Nic dziwnego więc, że każdy chce być od niej z daleka i pracować w zespole Mieczysława Sobora, który cieszy się zaufaniem robotników, dbając o podnoszenie kwalifikacji słabszych.

Trzeba brać przykład z niego, ob. Zagórska.

R. NOWIŃSKI
J. FIGIEL

Usunąć skandaliczne zaniedbania w Domu Młodego Robotnika przy ul. PKWN 5

Już za kilka dni Domy Młodego Robotnika i bursy szkolne zapełnią się młodzieżą. W lipcu i sierpniu w większości internatów przeprowadzono remonty i odświeżano pomieszczenia, by młodzież po powrocie z wakacji zamieszkała w czystych izbach. Nie wszędzie jednak przeprowadzono w terminie zaplanowane remonty. Oto na przykład internat dla dziewcząt przy ul PKWN 5 jeszcze dziś znajduje się w stanie urągającym wszelkim przepisom sanitarnym i przeciwpożarowym. Podwórko zalegają od dawna nie uprzątane deski oszalowania. Jest to tym dziwniejsze, że przecież Łódzkie Zakłady Budownictwa Przemysłowego zakończyły roboty budowlane już w lutym bieżącego roku i do tej pory nie uprzątnięto podwórka, a nawet nie zasypano starego dołu kloacznego. Wygląd podwórza odpowiada całkowicie wnętrzu internatu. Już przy wejściu uderza swoim wyglądem... kancelaria, służąca w obecnej chwili na szatnię dla pracujących przy układaniu płyt robotników. Podłoga w tym pokoju jest poplamiona i brudna. Obok kancelarii znajduje się kuchnia, zawalona śmieciami. Instalacje wodne w kuchni wykonane zostały przez Spółdzielnię Pracy „Motor" niedbale i po partacku, wskutek czego cieknie z nich bez przerwy woda, zalewając podłogę.

W pokojach na piętrach, na ścianach, pod oknami potworzyły się zacieki z wody deszczowej, ponieważ ŁZBP nie zabezpieczyły parapetów ochronnymi okapami.

Budynek internatu został wyposażony w całkowicie nowoczesne urządzenia, począwszy od kotłów parowych w kuchni do mechanicznej pralni i suszarni, mieszczących się na ostatnim piętrze, lecz brak opieki nad sprzętem doprowadził do dużego zniszczenia. I tak na przykład nie przyłączona do sieci elektrycznej pralnica stoi bezużytecznie i rdzewieje, potłuczone miski umywalni przepuszczają w łazienkach wodę, która zalewa całe pomieszczenia. Drzwi wielu pokojów stoją otworem, mają bowiem wyłamane zamki, bądź wykręcone klamki, a do wielu drzwi w ogóle nie ma kluczy. W pokojach sypialnych stoją na brudnych podłogach zapluskwione łóżka, a na nich leżą nowe, czyste materace. Szafy we wszystkich pokojach są zniszczone, mają powyrywane drzwi, bądź brak im zamków, zaś w oknach pokojów i drzwiach sterczą kawałki potłuczonych szyb.

Internat w obecnej chwili posiada trzech kierowników, lecz nie ma nikogo, kto by się zatroszczył o przygotowanie domu na przyjęcie dziewcząt. Kierownik ob. Sobiecki nie robi już nic bo „zdaje swą funkcję i pozamykał rachunki". Nowy kierownik nie robi jeszcze nic, bo dopiero „przejmuje" dom i... nie otworzył jeszcze rachunków, brak mu więc pieniędzy na przeprowadzenie remontu. Trzecim z kolei kierownikiem jest ob. Orich, która pracowała tu tylko jako zastępca przez okres wakacji. Tak więc Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, któremu internat ten podlega, przekazuje funkcje kierowników różnym przypadkowym ludziom, a tymczasem majątek publiczny ulega zniszczeniu. Czas najwyższy, aby Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego obudził się z letargu i zainteresował się poważnie tym, co się dzieje w internacie przy PKWN 5.

Z. K.

1 września rozpoczynają naukę studenci I roku

Rok akademicki dla studentów pierwszych lat studiów na wszystkich uczelniach rozpocznie się 1 września.

Wykłady dla studentów starszych lat studiów rozpoczynają się 1 października.

Na wczasach



Tysiące ludzi pracy spędza wczasy nad pięknymi jeziorami mazurskimi.
NA ZDJĘCIU: fragment plaży nad jeziorem w Zalesiu koło Barczewa.

Czytelnicy piszą

Przydzielić lokale zastępcze

9 marca ub. r. lokatorzy domu przy ul. Rzgowskiej 106 otrzymali z Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi nakaz opuszczenia w przeciągu 12 tygodni zajmowanych przez nich mieszkań. W motywach nakazu podano: „Dom przeznaczony do rozbiórki. Kominy zmurszałe, walące się, drzwi i okna zniszczone. Budynek wykracza poza linię regulacyjną, stan w jakim obecnie budynek znajduje się zagraża bezpieczeństwu publicznemu".

Od tego czasu minął już rok i cztery miesiące. Co kilka tygodni interweniowaliśmy w Prezydium DRN Łódź-Śródmieście celem przyśpieszenia przydzielenia nam mieszkań zastępczych, ewentualnie przeprowadzenia remontu. Było kilka komisji i każda z nich orzekała, że dom nadaje się tylko do rozbiórki. A lokatorom w czasie opadów bez przerwy przeciekały dachy, coraz bardziej zawalały się sufity. Dnia 16 lipca br. belki sufitowe w mieszkaniu nr 5 zarwały się zupełnie i całym swym ciężarem przygniotły szafę. Za każdym krokiem masy gruzu opadają z sufitu.

Najwyższy już czas, aby sprawą przesiedlenia mieszkańców z walącego się domu przy ul. Rzgowskiej 106 zajął się Wydział Kwaterunkowy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Lokatorzy domu przy ul. Rzgowskiej 106.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Helena Kozłowska — Wydział Zdrowia Prez. RN m. Łodzi zawiadamia, że ob. dr. Maria Goertz za odmowę udzielenia pomocy choremu dziecku otrzymała upomnienie.

Ob. Kazimierz Borowski — prosimy o zgłoszenie się do Centrali Odzieżowej przy ul. Piotrkowskiej 85, III piętro, pokój 28, w godzinach od 7.30 do 15.30.

Ob. J. Jagodziński — prosimy o przybycie do redakcji.

Sklepy łódzkie zaopatrzone na nowy rok szkolny

Wzmożony ruch panuje od kilku dni w łódzkich sklepach uspołecznionych, sprzedających fartuszki szkolne, ubranka i mundurki dla dzieci.

Powszechny Dom Towarowy oraz sklepy odzieżowe MHD i PSS posiadają na składzie duży wybór ubrań. Ceny mundurków szkolnych dziewczęcych wahają się w granicach od 180 do 365 zł., fartuszki szkolne od 51 do 113 zł., granatowe ubranka chłopięce od 250 do 400 zł. Cena koszulek chłopięcych wynosi około 40 zł.

Ostatnio PDT otrzymał *znaczny transport fartuszków* dziecięcych, tak że nie ma obawy aby ich zabrakło.

Gorzej natomiast zaopatrzone są sklepy „Spólnoty Pracy", które posiadają zaledwie znikome ilości wspomnianych artykułów. Kierownictwo spółdzielni winno braki te jak najrychlej uzupełnić i zatroszczyć się o ich jak najszybszą dostawę.

Zaopatrzenie sklepów w materiały piśmienne jest dobre. Placówki uspołecznione posiadają duże ilości zeszytów, ołówków, piór wiecznych, ołówków kolorowych, farb szkolnych oraz duże ilości przyborów do rysunków i kreśleń.

Ł. G.

W okresie jesienno-zimowym należy oszczędzać energię elektryczną

Zbliża się okres jesienno-zimowy. W okresie tym znacznie wzrasta zapotrzebowanie na energię elektryczną. W miesiącach jesienno-zimowych z chwilą nastania zmierzchu gwałtownie rośnie obciążenie elektrowni. Następuje wówczas tzw. szczyt, w czasie którego konieczne staje się oszczędzanie energii elektrycznej przez konsumentów.

W związku z tym całe społeczeństwo naszego miasta winno pośpieszyć elektrowni z pomocą, ograniczając się w godzinach szczytu w korzystaniu z energii elektrycznej. Szczyty jesienno-zimowe powstają we wrześniu w godz. od 18.30 do 21, w październiku od 17.30 do 21, w listopadzie od 16.30 do 21 oraz w grudniu od 15.30 do 21. W godzinach tych więc nie należy używać przede wszystkim aparatów grzejnych jak: piecyków, kuchenek, warników, żelazek elektrycznych itp. Ponadto należy wystrzegać się nadmiernego oświetlania mieszkań, klatek schodowych, wystaw sklepowych, reklam świetlnych itp.

Na szlakach przeobrażania przyrody

Skarby wymierających jezior użyźnią pustynne obszary ZSRR

Nasze europejskie jeziora, owe potężne zbiorniki wody, nie posiadające zazwyczaj odpływu w kierunku morza — skazane są na powolne wymieranie. W ciągu tysiącleci spływała w nie woda, nanosząc na dno urodzajną ziemię z okolicznych pól. Jeziora bezodpływowe stopniowo zamulały się, stawały się coraz bardziej płytkie. Coraz mniej było w nich wody i coraz mniej ryb. Brzegi stawały się niedostępne, porosłe trzciną i szuwarami.

Uczeni radzieccy już od szeregu lat prowadzili badania nad „wymierającymi jeziorami", których w ZSRR jest olbrzymia ilość, że wymienimy tutaj tylko dla przykładu jezioro Nero pod Rostowem Jarosławskim, Galickie i Czuchłomskie, jezioro Seliger, Święte, Pogańskie, Dębowe, Czyste, Białe i Czarne. Jezior tych jest olbrzymia ilość. Wszystkie one skazane są na powolne wymieranie. Ale jednocześnie jeziora te kryją w sobie wprost fantastyczne skarby w postaci milionów ton drogocennego mułu, zawierającego azot, fosfor i wapno w formie najbardziej sprzyjającej wegetacji roślin. W jeziorach tych drzemią miliony ton drogocennego nawozu, który mógłby użyźnić tysiące hektarów wyjałowionych pustyń czy nieużytków.

Chłopi okręgu jarosławskiego znali już od dawna cenne wartości mułu jeziora Nero. Czerpali oni za pomocą prymitywnych narzędzi drogocenny „sapropel" z dna jeziora i użyźniali nim swe ogródki. Od wielu lat słynna była w Rosji „jarosławska cebula", wyhodowana na tym drogocennym ile, od tysięcy lat gromadzonym na dnie wielkiego zbiornika wody.

Po Wielkiej Rewolucji Październikowej badania nad mułem jezior radzieckich trwały bez przerwy. W kołchozie im. Kirowa, w okręgu jarosławskim, urządzona została wielka stacja doświadczalna, zatrudniająca wielu uczonych agrobiologów i agrotechników. W stacji tej, na nieużytkach zbiory cebuli były o 52 proc. wyższe niż zbiory z najlepszego czarnoziemu. Urodzaj pszenicy, żyta, kartofli był znakomity. Urodzaj tzw. wiko-owsa w tym samym kołchozie był trzykrotnie większy od przeciętnych zbiorów tej rośliny w Związku Radzieckim.

Ostatnie obliczenia wykazały, że muł, zgromadzony w jednym tylko jeziorze Nero, mógłby użyźnić i zamienić w kwitnącą oazę 35 tysięcy hektarów nieużytków.

Pozostawała jednak kwestia — jak wydobywać owe miliony ton żyznego mułu z głębin jezior. I tu w pomoc agrobiologom przyszła technika radziecka. Okazało się, że nowoczesne, olbrzymie pompy ziemno-ssące, które tak wspaniale zdały egzamin przy budowie olbrzymich tam i zapór wodnych morza Cymlańskiego — nadają się znakomicie do oczyszczania zamulonego dna wymierających jezior.

Tak więc wymierające jeziora obudzone znów zostaną do życia. Pompy ssące utworzą wzdłuż ich brzegów wysokie zwały drogocennego iłu, który będzie transportowany na miejsce przeznaczenia, mieszany z nieurodzajną glebą.

Wymierające jeziora znów zapełnią się rybami. Ruszą po nich statki transportowe, a drogocenny muł, czerpany na powierzchnię, powędruje na rozległe pustynie, by zamienić je w kwitnące oazy zieleni i życia.

Zużytkowanie milionów ton drogocennego mułu dla ożywienia pustynnych obszarów — jest jeszcze jednym fragmentem walki o przeobrażenie przyrody, jaką narody ZSRR prowadzą pod kierownictwem Wielkiego Stalina.

(wg. *„Literaturnoj Gaziety"*)



Olbrzymie pompy ziemno-ssące, które pracowały przy budowie kanału Wołga - Don — wydobywać będą z dna wymierających jezior drogocenny ił.

Kary dla awanturników i pijaków

Organa MO prowadzą bezwzględną walkę z wszelkimi przejawami awanturnictwa. Ostatnio szereg spraw o wywołanie awantur i obrazę moralności publicznej rozpatrzył komplet orzekający Prezydium DRN Łódź — Północ, wymierzając awanturnikom wysokie kary pieniężne i wielu skazując na karę poprawczą.

I tak na przykład za wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym Feliks Górecki, zamieszkały przy ulicy Nawrot 91, ukarany został dwumiesięczną pracą poprawczą. Na miesięczny okres pracy poprawczej za zakłócenie spokoju publicznego skazani zostali: Zygmunt Zientalak, ul. Franciszkańska 59, Aleksander Cieślak, ulica Rybna 1, Bolesław Książek, ul Wojska Polskiego 70 i Jan Pachliński, ul. Gnieźnieńska 25.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś, 27 bm., o godz. 16.30 w lokalu przy ul. Wigury 4-6, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

KURSY MOTOROWE LPŻ

Ośrodek Szkolenia Motorowego LPŻ przyjmuje zapisy na dwumiesięczne kursy samochodowo-motocyklowe. Kursy odbywać się będą w godzinach wieczornych.

Zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia Motorowego LPŻ, Al. Kościuszki 68, tel. 110-88.

REPETYTORIA I KONSULTACJE STUDENTÓW

Rektorat Uniwersytetu Łódzkiego przypomina studentom zdającym egzaminy zwykłe i poprawkowe o obowiązku stawienia się do 1 września na repetytoria i konsultacje, objęte dyscypliną studiów.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

ŚRODA, 27 SIERPNIA 1952 R.

14.00 Powtórzenie dziennika południowego. 14.15 Muzyka. 14.30 Koncert. 15.10 „Smolakowo", I odcinek pow. J. Hena. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Pieśni komp. polskich i rosyjskich. 16.20 Audycja literacka. 16.30 Uwertury. 17.00 Wiad. popołud. 17.05 Pog. sportowa. 17.15 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.30 Audycja satyryczna. 17.45 Uczmy się języka rosyjskiego. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Anatol Wieru: „Drozd Ilii Pintilie". 18.50 Koncert masowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Prelegent" — opow. I. Riabeklacza. 21.00 Dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. 21.30 Muzyka tan. 21.45 „Lekcja Stanisława Marca" — słuch. 22.20 Rep. z Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. 22.30 Muzyka symfoniczna. 23.00 Muzyka operowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19.00 — „Tankowiec Nebrasca".
PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY godz. 19 — „Eugenia Grandet"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR LETNI — godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Niespokojne szczęście".
CYRK Nr 6 (Plac Niepodległości) — godz. 19 — program atrakcji.
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Bez adresu" — godz. 17, 19
GDYNIA — „Sławne morze", „H. N. Kranskoj", „Świstaki" — godz. 17, 18, 19. Program dla najmłodszych — „Konik garbusek" — godz. 16; „Gdzieś w Europie" — godz. 20
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — „Na odsiecz Carycyna" — godz. 16, 18, 19
MUZA — „Nędznicy", II ser. — godz. 16, 18.15, 20.15
POLONIA — „Ditta" — godz. 16.30, 19.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Kawaler Złotej Gwiazdy" — godz. 18, 20
REKORD — „Hojne lato" — godz. 18, 20
ROMA — „Akcja B" — godz 18, 20
1 MAJA „Alarm" — godz. 17, 19.30
SOJUSZ — „Pogromca atamana" — godz. 19
STYLOWY — „Sekretarz Rejkomu" — godz. 18, 20
ŚWIT — „Bojownik wolności" — godz. 17, 20
TATRY — „Nędznicy", I ser. — godz. 15.45, 18.00, 20.15
WISŁA — „Wilhelm Tell" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Diabelska grań" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Skazana wioska" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu.

Redaguje kolegium Redakcji ... 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 12. Telefony: centrala telefoniczna 283.00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji ... Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Zwirki 17. D-3-10906